

ŚRODA
14|05|2025|

DZIENNIK 24 ELBLĄSKI

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)



JAK POPRAWIĆ KONDYCJĘ
FINANSOWĄ SZPITALA? \3



JEJ PODOPIECZNI
ROZJECHALI SIĘ
PO CAŁYM ŚWIECIE \5



ROWEREM PO MAŁEJ
OJCZYŹNIE \7



NIE MA CZASU NA NUDE \9



**DAREK NIE SŁYSZY,
ALE JEGO ŻYCIE
JEST PEŁNE
DŹWIĘKÓW**

Fot. archiwum prywatne

SPORT



WSZEDŁEM W ETAP
STABILIZACJI
W WALCE Z RAKIEM \12



MRAGOWIA
KOPCIUSZKIEM
PÓŁFINAŁÓW \13



OD TEGO KOPNIAKA
ZACZĘŁA SIĘ WOJNA?
\14-15

ISSN 0137-9127



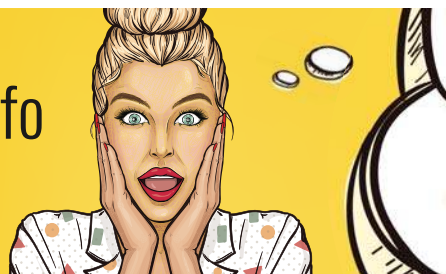
9 770137 912132

2 0



KRASNAL info

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!



ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH
PLOTOK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI
NA NOWYM PORTALU **KRASNAL.INFO**

OD SYBIRU PO MONTE CASSINO

12 MAJA 2025 ROKU PRZYPADŁA
55. ROCZNICA ŚMIERCI GENERAŁA
WŁADYSŁAWA ANDERSA I 81.
ROCZNICA ROZPOCZĘCIA WALK
O MONTE CASSINO. TO DOBRY
MOMENT NA TO, BY PRZYPOMNIEĆ
POSTAĆ GENERAŁA I JEGO
ŻOŁNIERZY.

Władysław Anders był zdolnym, ambitnym, dzielnym i sprawnym dowódcą. I choć cechował go typowy dla kawalerzysty temperament, nie podlega dyskusji, że był oddanym patriotą, utalentowanym dowódcą i niezmiennie dla kolejnych pokoleń jest symbolem niezłomnej walki o wolność Polski.

— Jako dowódca Armii Polskiej w ZSRR, złożonej z więźniów i zesłańców, których szczęśliwie wyprowadził z Sowietów. To zwycięski dowódca 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, wreszcie przywódca polskiego uchodźstwa, który trwale zapisał się w dziejach Polski — przypomina dr Krzysztof Kierski z olsztyńskiej delegatury IPN.

Władysław Anders urodził się 11 sierpnia 1892 roku w Błoniu koło Kutna. Ukończył Oficerską Szkołę Kawalerii w Petersburgu i służył w rosyjskiej armii, walcząc w I wojnie światowej. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, odznaczając się odwagą i talentem dowódczym.

Władysław Anders znalazł się w ZSRR po inwazji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 roku. Jako oficer Wojska Polskiego został aresztowany przez NKWD i trafił do więzienia na Łubiance w Moskwie. Uniknął losu ofiar Katyń, ponieważ jako oficer wysokiego szczebla został zatrzymany do dalszych przesłuchań i negocjacji politycznych.

W 1941 roku na mocy układu Sikorski-Majski, który przywrócił stosunki dyplomatyczne między Polską a ZSRR, generał Anders został zwolniony z więzienia. Wkrótce objął dowództwo nad Armią Polską w ZSRR, złożoną z polskich więźniów i zesłańców, których udało się ewakuo-

wać na Bliski Wschód. To było prawdziwe wyjście ku wolności – przez Iran, Irak, Palestynę aż do Włoch.

Jednym z najważniejszych rozdziałów w jego życiu była bitwa pod Monte Cassino. W styczniu 1944 roku alianci rozpoczęli walki o Monte Cassino – kluczowy punkt na mapie niemieckich umocnień, tzw. Linii

Gustawa. Przez cztery miesiące krwawych starć nie udało się zdobyć wzgórza. Jednak to właśnie Polacy, dowodzeni przez generała Andersa, przesądzi o zwycięstwie. Nocą z 11 na 12 maja do boju weszli żołnierze 2. Korpusu Polskiego.

— 18 maja nad gruzami klasztoru zawisła polska flaga, a hejnał mariacki

grany przez Emila Czecha oznajmił światu polskie zwycięstwo — stwierdza dr Krzysztof Kierski.

Monte Cassino stało się symbolem polskiego męstwa. W bitwie uczestniczyło blisko 50 tysięcy żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Straty były ogromne: ponad tysiąc poległych, kilka tysięcy rannych. Dla Andersa i jego żołnierzy był to nie tylko militarny sukces, ale także dowód na to, że Polska, choć okaleczona wojną, nie straciła ducha walki o wolność.

Generał Anders nigdy nie powrócił do Polski, pozostając na emigracji jako przywódca polskiego uchodźstwa. W Londynie organizował życie polityczne i społeczne polskiej emigracji, stojąc na straży pamięci o polskim wkładzie w II wojnę światową.

Władysław Anders stał się wrogiem numer jeden komunistycznej propagandy w Polsce Ludowej. Przedstawiano go jako zdrajcę, którego decyzja o ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR była dezercją wobec sojusznika – Związku Radzieckiego. Propaganda nazywała go „faszystą” i „reakcjonistą”, strasząc nim społeczeństwo jako symbolem wroga polskiej emigracji.

W opowieściach polskich żołnierzy krążyła legenda, że generał Anders miał wkroczyć na białym koniu do Warszawy jako zwycięzca. Dla wielu stał się symbolem wolnej Polski, która mogła się odrodzić. Komuniści wykorzystywali tę legendę, by przedstawiać go jako niebezpiecznego marzyciela i zagrożenie dla ustroju PRL.

Zmarł 12 maja 1970 roku, a jego grób znajduje się na cmentarzu polskich żołnierzy na Monte Cassino, miejscu, które stało się symbolem ich ofiary. Jego przesłanie „Odrzuć-

my wszystko, co nas dzieli, i bierzmy wszystko, co nas łączy” wciąż pozostaje aktualne.

Dziś, w 55. rocznicę jego śmierci, warto przypomnieć nie tylko samego generała Andersa, ale też jego żołnierzy — ludzi, którzy przeszli piekło Sybiru, by pod jego dowództwem walczyć o wolność Europy. Ich losy to historia niezłomności, wiary i odwagi. To oni po latach wygnania z okupowanej ojczyzny rozsiali się po świecie, niosąc ze sobą marzenie o wolnej Polsce.

JAN BERDYCKI



Bitwa pod Monte Cassino



Generał Władysław Anders



W walce o wzgórze uczestniczyło 50 tys. Polaków

WYDAWCA
GALINDIA
Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364
Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl
DYREKTOR
ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka
Weder-Gryglewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA
NACZELNEGO
Michał Podolak,
Igor Hrywna,
Andrzej Mielnicki,
Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelblaski.pl
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklama@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539

Rosnące koszty, inflacja oraz ustawowe regulacje placówek są najważniejszymi przyczynami pogarszającej się sytuacji i ujemnego bilansu Miejskiego Szpitala Zespołowego. Narastające od lat zadłużenie tej placówki osiągnęło w 2023 roku poziom 37,2 mln zł.

Według dyrekcji szpitala przychody związane ze świadczonymi usługami wzrosły w 2023 roku w porównaniu do 2022 roku o ponad 27 procent. Było to związane przede wszystkim ze wzrostem wyceny przez NFZ wartości jednego punktu przeliczeniowego oraz zwiększeniem wykonanych świadczeń nielimitowanych.

Szpital przekroczył jednocześnie wykonanie świadczeń w porównaniu do umowy ryczałtowej, za które NFZ nie zapłacił w 2023 roku. Stąd zwiększenie straty placówki. Do sprawy odniósł się NFZ. Z przekazanych informacji wynika, że na przełomie maja i czerwca 2024 roku Warmiński-Mazurski NFZ opłacił Miejskiemu Szpitalowi Zespołowemu w Olsztynie 50 procent świadczeń wykonanych powyżej wartości ryczałtu za 2023 rok w wysokości 2,2 mln zł. Jednocześnie poziom finansowania ryczałtu na 2024 rok został dodatkowo zwiększony jako wynik opłacenia świadczeń w 2023 roku. — Ponadto oddział w 100 procent opłacił wszelkie pozostałe świadczenia wykonane ponad limit umowy za ten rok. Reasumując, Narodowy Fundusz Zdrowia nie zalega z żadnymi płatnościami za 2023 rok w stosunku do szpitala — informuje Magdalena Mil.

Zadłużenie rośnie, dyrektor składa dymisję

Władze Olsztyna próbują na wiele sposobów poprawić kondycję tej placówki. Finansowym kłopotom ma zaradzić plan naprawczy. Dokument jest już gotowy. Będzie głosowany na grudniowej sesji rady miasta. To drugie takie podejście. Autorzy programu naprawczego wskazują kilka



JAK POPRAWIĆ KONDYCJĘ FINANSOWĄ SZPITALA?

WŁADZE SZUKAJĄ RATUNKU DLA MIEJSKIEGO SZPITALA ZESPOLONEGO W OLSZTYNIE. JEDNYM Z ROZWIĄZAŃ BRANYCH POD UWAGĘ JEST FUZJA Z INNYMI SZPITALAMI. NIEWIELKĄ POCIECHĄ JEST TO, ŻE PODOBNE PLACÓWKI W POLSCE CZĘSTO MAJĄ JESZCZE WIĘKSZE PROBLEMY.

działań, które zamierzają podjąć. Pierwsze z nich to m.in. zakup sprzętu medycznego i dostosowanie pomieszczeń do wykonywania zabiegów i badań w ramach działalności ambulatoryjnej. Szpital planował także sięgnąć po środki z Krajowego Planu Odbudowy. W ten sposób chce sfinansować robota operacyjnego wartego około 15 mln zł. Kolejne działania to utworzenie kilku poradni. W grę wchodzi poradnie ortopedyczna, osteoporozy oraz tomografii komputerowej. Kierownictwo szpitala chce jednocześnie zlikwidować łóżka

na oddziałach ginekologii, ginekologii onkologicznej i położnictwa. Ambitny plan jednak niewiele przyniósł. — Strata z poprzednich lat to niemal 46,5 mln zł, w tym nieco ponad 9,2 mln zł netto za 2024 rok — informuje Patryk Pulkowski, rzecznik olsztyńskiego ratusza.

Sytuacja stała się poważna. Nie widząc szans na poprawę, do dymisji podał się Rafał Laszczak, dyrektor Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie. — Tak, dyrektor pozostanie na stanowisku do końca września — potwierdza Pulkowski.

Władze Olsztyna szukają ratunku dla swojej placówki. — Zmiana w zakresie funkcjonowania Miejskiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie jest rozpatrywana na wielu płaszczyznach. Plany uwzględniają konsolidację z innym szpitalem funkcjonującym na terenie miasta, którego zakres działania zbieżny jest z zakresem świadczeń realizowanych w MSZ, ale którego sytuacja finansowa jest lepsza niż szpitala miejskiego — wyjaśnia rzecznik ratusza.

Sprawą sytuacji finansowej olsztyńskiego szpitala

zajmie się rada społeczna działająca przy tej placówce. — Szpital miejski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji — przyznaje Ewa Zakrzewska, wiceprzewodnicząca rady miasta, zasiadająca z ramienia samorządu w radzie społecznej. — Szukamy rozwiązania tej sytuacji. Prowadzone są kularowe rozmowy mające na celu połączenie trzech takich placówek działających w Olsztynie. Dotyczy to Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego i naszego szpitala miejskiego.

WSS w Olsztynie podlega samorządowi województwa. — Takich działań nie unikniemy — mówi Sylwia Jaskulska, wicemarszałek województwa odpowiedzialna m.in. za zdrowie. — To wszystko ma odbyć się z korzyścią dla pacjenta. Jest dużo podmiotów, a pula środków jest ograniczona. Trzeba odnaleźć się w tej sytuacji.

Finansowa zapaść szpitali

Niewielką pociechą jest to, że podobne placówki w Polsce często mają jeszcze większe problemy. Szpital Miejski w Toruniu na koniec 2023 roku miał 105 mln zł długu. Sprawą sytuacji finansowej swoich szpitali zajmowali się także radni powiatu olsztyńskiego. Samorząd prowadzi dwie takie placówki: w Biskupcu i Dobrym Mieście. — Po raz pierwszy stoimy przed dylematem, co zrobić, żeby zachować płynność w Szpitalu Powiatowym w Biskupcu, bo jest ona zagrożona. Nie wynika to z tego, że szpital jest źle zarządzany, tylko z tego, że jest zbyt mało środków i zbyt małe są wyceny usług, które są świadczone. Nie są też płacone nadlimity, które szpital wykonuje — powiedział pod koniec 2024 roku starosta Andrzej Abako.

Dodał, że powiat będzie musiał zaciągnąć pożyczkę w banku, żeby szpital w Biskupcu zachował płynność finansową. Każda złotówka liczona jest również w dobromiejskiej placówce. Przypominamy, że od 1 kwietnia 2024 roku tamtejszy szpital przejął opie-

kę paliatywną, którą przez 12 lat fundacja Zakonu Maltańskiego oferowała w barczewskim Centrum Pomocy Maltańskiej pw. bł. Gerarda.

— Planowana strata już po przejęciu tej placówki wyniosła 2,2 mln zł. Po październiku jest to kwota 1,2 mln zł. Wynika to z tego, że Narodowy Fundusz Zdrowia niestety nie płaci nam za tzw. świadczenia ponad limity. Liczę, że zostaną one sfinansowane — poinformowała na grudniowej sesji rady powiatu Agnieszka Jarzębińska, dyrektor Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Dobrym Mieście. — Jeśli nie, to trzeba będzie się zastanowić nad zmniejszeniem liczby łóżek w zakładach opiekuńczo-leczniczych do takiej, jaką mamy w umowie, żeby tych kosztów nie generować. Pierwszy kwartał przyszłego roku będzie decydujący, jeśli chodzi o to, w którym kierunku mamy iść.

Próba sprzed lat

Pomysł połączenia szpitali pojawił się już w 2017 roku. Wtedy chodziło o fuzję Miejskiego Szpitala Zespołowego z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym. — Chodzi o to, by oba szpitale zintegrować w jedną sieć szpitala klinicznego, troszeczkę zrestrukturizować, uporządkować pewne sprawy, a jednocześnie postarać się o jak najszybsze wybudowanie za państwowe pieniądze nowoczesnej placówki — mówili wtedy przedstawiciele uczelni. Pomysł ten wywołał jednak burzę. Sprzeciwili się olsztyńskie środowisko medyczne i miejscy radni, którzy mieli ostateczny głos w tej sprawie. Argumentowali, że zamysł ten został ogłoszony za plecami najbardziej zainteresowanych, bez konsultacji i od razu na konferencji prasowej. Sprzeciw w szpitalu miejskim był jednak niemal powszechny. Ordynatorzy oddziałów w tej placówce napisali nawet krytyczne pismo do prezydenta miasta. W końcu nic z tego nie wyszło.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

PRZETESTUJĄ KOSMICZNĄ KOPARKĘ

Naukowcy przetestują kosmiczną koparkę do wydobywania księżycowego regolitu. Testy w warunkach lotu parabolicznego — imitującego warunki analogiczne do księżycowej grawitacji, bez wpływu ziemskiego przyciągania — zaplanowano na listopad.

— Testy przeprowadzą polscy naukowcy i inżynierowie z Centrum Badań Kosmicznych PAN, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz firmy Spacive. Wezmą oni udział w 88. kampanii lotów parabolicznych Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), realizowanej we współpracy z firmą Novespace z Francji — poinformowała rzeczniczka CBK PAN Ewelina Zambrzycka-Kościelnicka.

Lot odbędzie się nad Atlantykiem

— Kampania, prowadzona w unikatowych warunkach lotu parabolicznego, czyli imitującego warunki zmniejszonej grawitacji, umożliwi przeprowadzenie unikatowych eksperymentów w warunkach analogicznych do księżycowej grawitacji. Testowane będą interakcje pomiędzy urządzeniami mechanicznymi a regolitem księżycowym — podała rzeczniczka.

Dodała, że loty zaplanowano na listopad. Odbędzie się one nad Atlantykiem.

Głównym celem testów jest weryfikacja technologii wydobywania księżycowego regolitu, elementu niezbędnego dla misji kosmicznych opartych na koncepcji In-Situ Resource Utilization (ISRU), obejmującej pozyskiwanie, przetwarzanie i wykorzystanie surowców bezpośrednio w przestrzeni kosmicznej.

REGOLIT TO WIERZCHNIA, PYLASTA WARSTWA KSIĘŻYCA, KTÓRA MOŻE BYĆ WŁAŚNIE WAŻNYM ELEMENTEM DLA PRZYSZŁYCH MISJI ZAŁOGOWYCH NA SREBRNYM GLOBIE. PYŁ TEN SKŁADA SIĘ GŁÓWNIEM Z TLENU,

KRZEMU, ŻELAZA, WAPNIA, TYTANU, GLINU I MAGNEZU.

Technologię wydobywania regolitu rozwijają również polskie instytucje naukowe. Jedną z nich jest projekt „Digger” realizowany przez Centrum Badań Kosmicznych PAN we współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną (ESA).

Próbnik regolitu w gotowości

Jak przypomniła Ewelina Zambrzycka-Kościelnicka, w ramach projektu opracowano urządzenie Rotary Clamshell Excavator (RCE) — mechaniczny próbnik regolitu, który uzyskał poziom gotowości technologicznej TRL 6. — Oznacza to, że urządzenie jest funkcjonalnym prototypem, który przeszedł testy środowiskowe (np. drgania startowe, pył, temperatura), ale jeszcze nie został przetestowany w warunkach rzeczywistej grawitacji księżycowej — stąd potrzeba eksperymentów w locie parabolicznym — wyjaśniła.

NA POTRZEBY LOTÓW PARABOLICZNYCH NAUKOWCY OPRACOWALI ZESTAW EKSPERYMENTALNY PETER (PLANETARY EXCAVATION TECHNOLOGY VERIFICATION SYSTEM).

— Regolit zostanie umieszczony w transparentnych pojemnikach i posłuży do przeprowadzenia eksperymentów. Zbadamy pobieranie próbek regolitu, testy ścinania płytowego i kąta usypu. Każdego dnia testów będziemy pracowali na innych regolicie. Dodatkowo w każdej paraboli regolit będzie resetowany do swoich nominalnych parametrów geotechnicznych — tłumaczył dr hab. inż. Karol Seweryn z Centrum Badań Kosmicznych PAN.

Dodał, że zestaw umożliwi przeprowadzenie czterech głównych eksperymentów: oceny wydajności urządzenia w warunkach niższej grawitacji, pomiaru właściwości mechanicznych regolitu (kąta zsypania,

poziorności zniszczenia) w zależności od jego gęstości, analizy ruchu ziaren regolitu zarejestrowanego kamerami w trakcie interakcji z urządzeniami oraz porównania wpływu różnych symulantów regolitu na mechanikę cięcia.

Blisko 100 eksperymentów

Zbrane wyniki blisko 100 eksperymentów mają być udostępnione społeczności naukowej. Ponadto w ocenie Karola Seweryna będą miały „bezpośrednie zastosowanie w planowaniu przyszłych misji załogowych, wydobywczych i budowlanych na Księżycu i innych ciałach Układu Słonecznego”.

Jak podała rzeczniczka CBK PAN, badania naukowe oraz przygotowania do eksperymentu prowadzone są w ramach grantu z NCN, którego liderem jest dr hab. inż. Karol Seweryn z CBK PAN. W eksperymencie zaangażowani są również zespół z Akademii Górniczo-Hutniczej pod kierownictwem dr. hab. inż. Alberta Galliny, odpowiedzialny za ekspe-

POLSCY NAUKOWCY PRZETESTUJĄ KOSMICZNĄ KOPARKĘ DO WYDOBYWANIA KSIĘŻYCEGO REGOLITU. ZESPÓŁ Z UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO, KIEROWANY PRZEZ DR. HAB. INŻ. JACKA KATZERA, ZREALIZUJE TESTY REFERENCYJNE W WARUNKACH LABORATORYJNYCH.

rymenty geotechniczne, zespół z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego kierowany przez dr. hab. inż. Jacka Katzera, realizujący testy referencyjne

w warunkach laboratoryjnych, oraz firma Spacive, odpowiedzialna za inżynierijne przygotowanie zestawu do lotów.

PAP

REKLAMA



Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego zaprasza na spotkanie informacyjno-warsztatowe o charakterze proekspert dla przedsiębiorców z województwa warmińsko-mazurskiego pt.: „Start do eksportu dla sektora MŚP”

Termin: 4.06.2025 r. w godz. 8.30-16.00

- Część informacyjna w godz. 8.30-12.00
- Część warsztatowa w godz. 12.30-16.00

Miejsce: Warmiński Hotel & Conference, ul. Kołobrzaska 1, 10-442 Olsztyn

Prowadzący: Zbigniew Popowski — International MBA. Ekspert Eurofinance Training Sp. z o.o. w zakresie rozwoju eksportu oraz finansowania przedsiębiorstw, w tym ze środków Unii Europejskiej.

Więcej informacji i zgłoszenia:

Eurofinance Training Sp. z o.o.
ul. Nowy Świat 49/213, 00-042 Warszawa

tel. kom.: +48 609 124 124; e-mail: szkolenia@efszkolenia.pl
www.efszkolenia.pl

Spotkanie jest realizowane w ramach projektu „Promocja gospodarcza Warmii i Mazur 2024+” (nr Projektu FEWM.01.08-IZ.00-0001/24) dofinansowanego ze środków programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur na lata 2021-2027.



Fot. Leśny Kon Kultury Warmii i Mazur / prywatne archiwum

Maria Jolanta Felska urodziła się 22 września 1949 roku w Olsztynie i tu ukończyła w 1967 roku Liceum Ogólnokształcące nr 2 im. K.I. Gałczyńskiego, a następnie zakończyła dyplomem 4-letnie wyższe studia zawodowe w Państwowym Studium Tanecznym przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie pod kierunkiem profesora Mariana Wieczystego.

Premiera filmu dokumentalnego „Jesteście gotowi”, który powstał przy wsparciu Warmińsko-Mazurskiego Funduszu Filmowego, odbędzie się 19 maja w auli im. Anny Wasilewskiej w Olsztynie. Jak przekonują twórcy, Maria Jolanta Felska, założycielka legendarnego Amatorskiego Klubu Tańca Towarzyskiego „Miraż”, była prekursorką ruchu tanecznego w Olsztynie.

Prawie gotowy scenariusz filmowy
— To niezwykła, fascynująca postać: trenerka,

mentorka, animatorka kultury, a jej dokonania i wybory życiowe to prawie gotowy scenariusz filmowy. To także refleksja nad złożonością ludzkich losów i decyzji – powiedział autor scenariusza i reżyser filmu Bogusław Żmijewski. Przypomnił, że swoją działalność Maria Jolanta Felska rozpoczęła w połowie lat 70 XX wieku zachęcona przez profesora Mariana Wieczystego, twórcę środowiska tańca towarzyskiego w Polsce. — Wkrótce metodyczna praca od podstaw pozwoliła na zbudowanie w Olsztynie bardzo silnego

JEJ PODOPIECZNI ROZJECHALI SIĘ PO CAŁYM ŚWIECIE

POWSTAŁ FILM O LEGENDARNEJ TRENERCE I PREKURSORCE RUCHU TANECZNEGO MARII JOLANCIE FELSKIEJ. ABSOLWENTKA SZKOŁY PROFESORA MARIANA WIECZYSTEGO STWORZYŁA W OLSZTYNIE NIEZWYKLE PRĘŻNY RUCH TANECZNY, WYCHOWUJĄC BLISKO 100 MISTRZÓW TAŃCA TOWARZYSKIEGO.

ruchu tanecznego, a w konsekwencji uznanie stolicy Warmii i Mazur za stolicę tańca towarzyskiego — dodał.

— Mariola Felska wychowała 94 mistrzów tańca w różnych kategoriach. Jej podopieczni rozjechali się po całym świecie, tworząc własne ośrodki tańca lub pracownie świadczące profesjonalne usługi związane z tańcem. Jej wychowankowie są również jurorami popularnych telewizyjnych programów tanecznych — podkreśliła producentka filmu Barbara Fedoniuk.

Olsztyńscy tancerze zaczęli jeździć po Europie, a także zaczęto zapraszać ich do telewizji, m.in. do udziału w najpopularniejszym telewizyjnym show tamtych czasów — Studiu Gama. W 1980 roku Maria Jolanta Felska została wybrana tanecznym trenerem roku, a prowadzone przez nią pary rywalizowały głównie między sobą

o mistrzowskie tytuły. Niezależnie od turniejowych sukcesów Mariola Felska doprowadziła również do organizacji międzynarodowych turniejów tańca w Olsztynie, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców.

Antidotum na socjalistyczną szarość
— Ich barwność była najlepszym antidotum na codzienną socjalistyczną szarość. Cekiny, pióra, fryzury, suknie i fraki, a przede wszystkim tancerze — ich profesjonalizm i czar sprawiał, że publiczność przenosiła się w inny wymiar, a bilety na turnieje sprzedawały się na pniu — podkreślił reżyser filmu. Wówczas nastąpiło coś zaskakującego. Maria Jolanta Felska, która, wydawać by się mogło, osiągnęła szczyt dokonań zawodowych, zniknęła nagle z życia publicznego. Po kilku latach okazało się, że wybrała życie zakon-

ne. W 2023 roku z okazji 50-lecia AKTT „Miraż” została nagrodzona srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Wyroznienie odebrał jej brat. Efekty rozmachu, z jakim Maria Jolanta Felska rozwijała taniec towarzyski, i skali, na jaką to czyniła, widać do dzisiaj. Na jubileuszowe spotkanie „Mirażu” przyjechali jej wychowankowie prowadzący własne szkoły tańca w USA i we Włoszech, były tancerki, z których jedna jest właścicielką atelier krawieckiego szyjącego stroje do niemieckiej wersji „You can dance” a, druga jest współwłaścicielką firmy produkującej najlepsze buty do tańca na świecie, m.in. na potrzeby filmu „Shall we dance” z Jennifer Lopez i Richardem Gere. Podopieczni Marii Jolanty Felskiej to także Iwona Pavlović i Piotr Galiński, znani jurorzy z „Tańca z gwiazdami”. W filmie „Jesteście gotowi” Marię Jolantę Felską



Fot. Zbigniew Woźniak

BARBARA FEDONIUK:
MARIOLA FELSKA WYCHOWAŁA 94 MISTRZÓW TAŃCA W RÓŻNYCH KATEGORIACH.



Fot. archiwum GO

BOGUSŁAW ŻMIJEWSKI:
TO NIEZWYKŁA, FASCYNUJĄCA POSTAĆ.

wspominają jej wychowankowie, współpracownicy, przyjaciele i rodzina, m.in. siostra Karolina Felska i jej mąż Krzysztof Wasilewski — tancerze, Piotr Galiński i Iwona Pavlović.

AGNIESZKA LIBUDZKA / PAP

ZŁOTA MUSZELKA WIGIER 2025 DLA ZESPOŁU SUKCES

Ponad 700 uczestników w wieku od 6 do 25 lat z dwudziestu krajów uczestniczyło w XXV Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca, który odbył się w miniony weekend w Suwałkach. Zespół Sukces zaśpiewał w konkursie (w kat. 14-16 lat) dwa utwory: „To mi w duszy gra” autorstwa Mariusza Garnowskiego i „Czerwone jabłuszko”, które Garnowski twórczo opracował. Jury oceniło wykonanie

mazurskiego zespołu bardzo wysoko, przyznając mu I nagrodę — Złotą Muszelkę Wigier 2025! Zespół Sukces od wielu lat jest prowadzony przez dwuosobową kadrę instruktorską: Agatę Dowhań (kierownik artystyczny) i Mariusza Garnowskiego (muzyk, aranżer). Do festiwalu wytypowano 11 osób z licznego grona adeptów, którzy uczą się sztuki śpiewania w Studiu Wokalnym

„Sukces” w trzech oddziałach: w Mrągowie, Biskupcu i Kętrzynie. W skład zwycięskiej jedenastki weszli: Blanka Lubowidzka, Lena Skol, Lena Ciborska, Jan Brzostek, Olaf Batko, Maja Jakoniuk, Igor Łazarz, Maksymilian Lewandowski, Hanna Romanowicz, Diana Zymkowska i Maja Ziółkowska. Ponadto w kategorii solistów Złote Muszelki trafiły do Julii Ziółkowskiej (w kat. 6-10 lat) i Olafa Batko (w kat. 11-13 lat),

a dwie Brązowe Muszelki do Marcela Koczuka (w kat. 11-13 lat) i Leny Skol (w kat. 11-13 lat). 7-10 maja 2025 roku Suwałki po raz kolejny stały się centrum międzynarodowej sceny artystycznej dla dzieci i młodzieży. Wydarzenie przyciągnęło młodych artystów w wieku 6-25 lat z Polski oraz zagranicą, m.in. Litwy, Belgii, Gruzji, Korei Płn., Ukrainy i Izraela.

EWA BRZOSTEK



Fot. archiwum prywatne

Obecnie kamery są na wyposażeniu policjantów. Z tych urządzeń korzystają m.in. funkcjonariusze z Elbląga i Olsztyna. Jednocześnie pozwalają one wyjaśnić sporne sytuacje, z którymi mogą się spotkać policjanci podczas interwencji w miejscach publicznych. Policyjne kamery nagrywają przebieg interwencji, zarówno obraz, jak i dźwięk. To samo ma miejsce podczas kontroli drogowych.

Obraz, i dźwięk

Urządzenia przekazują obraz oraz dźwięk w systemie szyfrowania i mogą pracować w trybie ciągłym do 10 godzin. Już od chwili rejestracji zdarzenia kamera identyfikuje policjanta oraz ustala czas i datę interwencji. Funkcjonariusz nie ma możliwości jakiegokolwiek ingerencji w zarejestrowane nagranie. W podobne kamery chce wyposażać kontrolerów biletów w autobusach i tramwajach miejskich radna PiS Zdzisława Tołwińska. W ratuszu złożyła wniosek w tej sprawie. — Wyposażenie kontrolerów w takie urządzenia ma na celu poprawę bezpieczeństwa i transparentności w komunikacji miejskiej — zaznacza radna Tołwińska. — Kamery, które



Fot. UM Olsztyn

KONTROLERZY Z KAMERAMI? JAK W SZCZECINIE?

OLSZTYŃSKA RADNA PIS ZDZISŁAWA TOŁWIŃSKA CHCE, ŻEBY MIASTO WYPOSAŻYŁO W OSOBISTE KAMERY KONTROLERÓW BILETÓW W AUTOBUSACH I TRAMWAJACH. ZŁOŻYŁA W RATUSZU WNIOSEK W TEJ SPRAWIE.

re będą rejestrować przebieg kontroli, interwencji, pozwolą uniknąć niejasności, a w razie potrzeby nagra-

nia mogą stanowić materiał dowodowy, uwzględniając jako priorytet zapewnienie komfortu i bezpieczeństwa

zarówno pasażerom, jak i kontrolerom — dodaje.

Radna PiS, składając wniosek w tej sprawie,

przywołuje przykład Szczecina. Tamtejszy Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego kupił 30 wideorejestраторów, by nadzorować pracę kontrolerów biletów i w razie spornych sytuacji dysponować nagraniami z interwencji. Używane są one od marca 2025 roku.

Bezpośrednią przyczyną było zdarzenie, które miało miejsce w jednym ze szczecińskich autobusów. W czasie kontroli doszło do szarpaniny z z pasażerem, który zachowywał się dość nerwowo. Kontroler użył siły, próbując zatrzymać go w pojeździe. Ostatecznie mężczyzna uwolnił się i oddalił. Część z tego, co

Jak podaje Michał Koronowski, rzecznik Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie, liczba przeprowadzonych kontroli w 2023 roku wyniosła ponad 17,7 tysiąca. W 2024 roku było ich blisko 19,3 tysiąca. Dwa lata temu nałożono kary w wysokości 941 tysięcy złotych, a rok temu 880 tysięcy złotych. Aktualnie ZDZiTM Olsztyn zatrudnia 12 kontrolerów.

działo się w autobusie, zarejestrowała telefonem jedna z pasażerek. Krótki film wzbudził ogromne emocje. Na kontrolerów spadł hejt, były nawet groźby pobicia. Nagranie nie prezentowało całego zdarzenia, stąd decyzja o tym, by kontrole były rejestrowane w sposób, który z powodzeniem sprawdza się w policji. — Urządzenia wraz z oprzyrządowaniem kosztowały 67 785,30 zł tego. Kontrolerzy nie mają dostępu do nagrań. Po powrocie do siedziby ZDZiTM wkładają kamery do stacji dokujących, które kopiuje materiał na odpowiednio zabezpieczony serwer. Dostęp do nagrań ma zaledwie kilka osób. Cały system był przygotowywany z uwzględnieniem ustawy o ochronie danych osobowych — informuje Kacper Reszczyński, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie. **GS**



Fot. Zbigniew Wóźniak

Nowa strażnica między ulicami Witosa a Jasia i Małgosi w Olsztynie jest niemal gotowa, ale by można ją było

oddać do użytku, potrzebny jest jeszcze zastrzyk finansowy. Choć z zewnątrz budynek wygląda na ukończony,

wewnątrz jest jeszcze kilka rzeczy do zrobienia. Nasz fotoreporter zajął na plac budowy. Powstająca strażnica to obiekt o powierzchni 1500 metrów kwadratowych, z dwiema kondygnacjami i pięcioma stanowiskami garażowymi. Do dyspozycji strażaków będzie m.in. myjka, kanał samochodowy, a także nowoczesne pojazdy: dwa wozy ratowniczo-gaśnicze, specjalistyczny podnośnik i samochód ratownictwa wysokościowego. W nowym obiekcie w systemie zmianowym służbę pełnić będzie ośmiu strażaków. Strażnica w tym miejscu to odpowiedź na dynamiczny rozwój południowych dzielnic Olsztyna: Nagórek, Jarot i Pieczewa, gdzie łącznie

mieszka już około 60 tysięcy osób. Nowa lokalizacja ma również zapewnić szybszy dostęp do okolicznych gmin: Purdy, Stawigudy i Olsztynka. Tradycyjne syreny alarmowe zastąpi wewnętrzny system powiadamiania, który umożliwi szybkie informowanie jednostek bez zbędnego hałasu. Aby zakończyć inwestycję, trzeba jeszcze przeprowadzić prace wykończeniowe, wyposażyć pomieszczenia oraz zagospodarować teren. Budowa była finansowana z programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2022-2025, z którego środki finansowe zostały wyczerpane. — Na ten moment nie możemy

podać konkretnej daty otwarcia nowej jednostki — informuje starszy kapitan

Jakub Wicierzycki. — Wszystko zależy od dostępności środków budżetowych. **AG**

NOWEJ STRAŻNICY POTRZEBNY ZASTRZYK FINANSOWY

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem <http://bip.umilawa.pl> oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem <https://miastoilawa.pl> zamieszczono wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego położonego w Iławie przy ul. Królowej Jadwigi 28/6
- sprzedaży w drodze bezprzetargowej współwłaścicielom 1/6 udziału gminy Miejskiej Iława w lokalu mieszkalnym położonym w Iławie przy ul. Kościuszki 13A/17.

„ROWEREM PO MAŁEJ OJCZYŹNIE” — LITERATURA NA WAKACYJNE WYPADY

OD KILKU LAT DARIUSZ MARCINKOWSKI, EMERYTOWANY NAUCZYCIEL Z NOWEGO MIASTA LUBAWSKIEGO, NA ROWERZE PRZEMIERZA SETKI, A NAWET TYSIĄCE KILOMETRÓW. PASJONAT WYPRAW JEDNOŚLADEM W TEN SPOSÓB ODPOCZYWA, A SVOJE WYPRAWY OPISUJE NA STRONACH KSIĄŻEK. ROWERZYSTA WŁAŚNIE WYDAŁ SVOJĄ CZWARTĄ KSIĄŻKĘ, KTÓRA NOSI TYTUŁ „ROWEREM PO MAŁEJ OJCZYŹNIE”.

Dziś turystyka rowerowa jest niezwykle popularna i pasjonuje się nią wiele osób, które jazdę jednośladem traktują jako działanie prozdrowotne, test swojej kondycji, ale też jako sposób poznania ciekawych terenów. Jednym z gorących zwolenników turystyki rowerowej jest nowomieszczanin Dariusz Marcinkowski, który, jak zaznacza, bez roweru nie potrafi funkcjonować.

Trzy sezony na rowerowym siodełku
— Jestem emerytowanym nauczycielem z kilkunastoletnim stażem. Kilka lat temu udało mi się przejechać znany szlak Green Velo. Wtedy udowodniłem sobie, że jestem w stanie fizycznie wytrzymać wielodniowe wypadki jednośladem. Wówczas przejechałem 2600 kilometrów. Zajęło mi to trzy sezony. Kiedy zakończyłem ostatnią wyprawę, w Górach

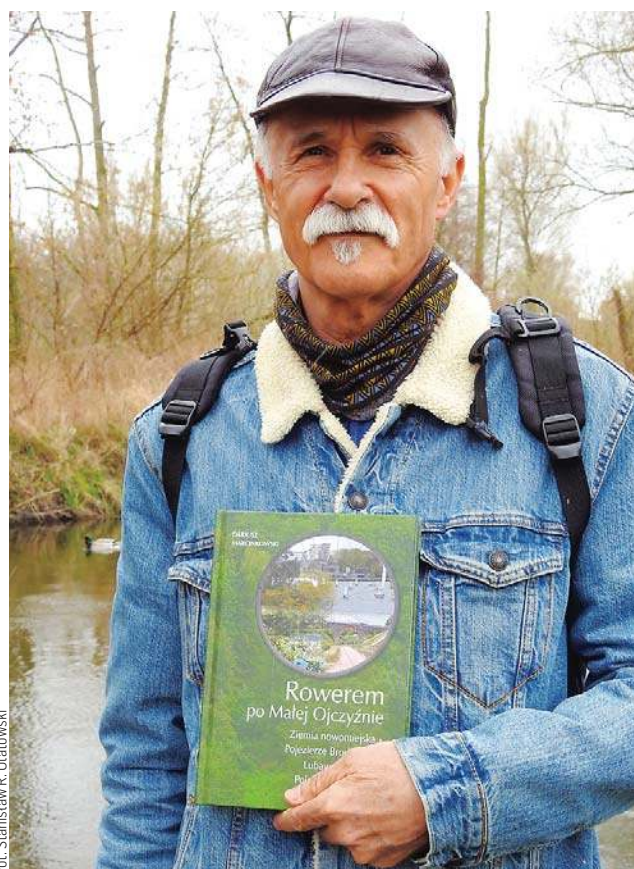
Świętokrzyskich, zrodził się pomysł, by spróbować przejechać rowerem polskie góry — wspomina miłośnik wypraw jednośladem.

Pan Dariusz przyznaje, że bał się trochę gór. Nie wiedział, czy da radę takiemu wyzwaniu, chociaż miał niewielkie doświadczenie, organizując sobie wycieczki przy okazji pobytu w południowych rejonach Polski. Swoją rowerową wyprawę z Nowego Miasta zaplanował na trzy lata. Rozpoczął cykl wypraw od zachodu Polski. Jako że góry dla rowerzysty to nie bajka, zakładał dzienny limit 70-80 przejechanych kilometrów.

Trzy książki pokłosem rowerowych wypraw

— W pierwszym roku udało się mi przejechać Sudety, w drugim Beskidy, począwszy od Beskidu Żywieckiego, a skończywszy na Beskidzie Sądeckim. W trzecim roku był Beskid Niski i Bieszczady. Na koniec dojechałem rowerem do Rzeszowa, a stamtąd już pociągiem do domu — opowiada.

Pokłosem rowerowej pasji mieszkańca Nowego Miasta Lubawskiego są już trzy książki, w których opisuje swoje wyprawy, ludzi napotkanych po drodze i ciekawe miejsca, do których dotarł.



Dariusz Marcinkowski urodził się w Nowym Mieście Lubawskim w szarych latach 50. Dzieciństwo jednak wspomina jako kolorowe pomimo wszechobecnie panującego PRL-u. Ukończył studia na UMK w Toruniu i potem przez 30 lat był nauczycielem historii w szkole w Bratanie. Będąc na emeryturze, uwielbia podróżować wraz z żoną lub tylko z rowerem. Mówi, że miłość do wędrówek osiągnęła stan uzależnienia, na szczęście bez ubocznych skutków.

Dariusz Marcinkowski poleca książkę „Rowerem po Małej Ojczyźnie” jako wakacyjny przewodnik

małą ojczyznę, to coś więcej niż przestrzeń, którą łatwo można wyznaczyć granicami. Są tu bowiem miejsca prześiąknięte historią, miejsca, z którymi mieszkańcy i jednocześnie bohaterowie rozmów i wspomnień autora: artyści, regionaliści i społecznicy czują silną więź emocjonalną, graniczącą wręcz z patriotyzmem.

Książka, co zauważają osoby, które zapoznały się z wydawnictwem, jest napisana barwnie i z wrażliwością, pokazuje zarówno osobiste przeżycia bohaterów, jak i piękno krajoobrazu oraz architektury. Wydawnictwo jest bogato opatrzone fotografiami, mapami i tekstami kultowych piosenek. Na stronach znajdziemy także osobiste przemyślenia autora. Oddaje coś, co jest trudne do uchwycenia...

STANISŁAW R. ULATOWSKI

Teraz rowerem po małej ojczyźnie...

— Pierwsza moja publikacja nosi tytuł „Green Velo na dwa razy”, druga to „Rowerem przez polskie góry”, a trzecia „Rowerem z prądem rzek” — wymienia autor.

Właśnie z myślą o miłośnikach rowerowych wypadów (ale nie tylko) powstała kolejna książka autorstwa Dariusza Marcinkowskiego, która właśnie ujrzała światło dzienne — jeszcze pachnie świeżą farbą drukarską. Autor już dość dawno zapowiadał wydanie swojej pracy i miała to być wiosna 2025 roku. I tak uczynił.

Książka „Rowerem po Małej Ojczyźnie” jest starannie wydana. — Nie jest to tylko

przewodnik rowerowy, ale opowieść, gawęda o miejscach ciekawych i ważnych historycznie oraz ich krajobrazowych walorach. Na kartach znajdują się też ludzie zaangażowani, pełni pasji i inspirujący, dzięki którym te miejsca mają swój klimat — opowiada Dariusz Marcinkowski.

Nowe Miasto, Lubawa, Iława i Brodnica na kartach...

Autor zachęca do aktywnej turystyki, by wsiąść na rower i z perspektywy siodełka poznawać najciekawsze, ale i te mniej oczywiste miejsca Nowego Miasta, Lubawy, Pojezierza Brodnickiego i Pojezierza Iławskiego. Obszar ten, stanowiący dla autora



Miłośnik turystyki rowerowej z Nowego Miasta na trasie



Most przez jezioro Radomno na trasie wycieczek pana Dariusza. Przeprowadza łączy powiaty iławski i nowomiejski

PIEŁĘGNUJĄ SWOJĄ MIŁOŚĆ PONAD PÓŁ WIEKU

PIĘĆDZIESIĄT LAT TO NIE TYLKO CHWILE DOBRE, SZCZĘŚLIWE, ALE TEŻ NA PEWNO CHWILE TRUDNE. NAJWIĘKSZYM DOROBKIEM TYCH MAŁŻEŃSTW JEST RODZINA. DZIECI, WNUKI, PRAWNUKI — TO JEST NAJWIĘKSZY SUKCES. PARY MAŁŻEŃSKIE Z GMINY ŚWIĘTAJNO ŚWIĘTOWAŁY ZŁOTE, SZMARAGDOWE ORAZ DIAMENTOWE GODY.



postrzegają dziś inaczej. Teraz wielu boi się odpowiedzialności za drugiego człowieka. Młodzi niechętnie zawierają związki małżeńskie i zakładają rodziny. Przykład życia tych par pozwala rozwiązać wszystkie obawy. Są oni dowodem na to, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu przysięgi małżeńskiej można dochować, że idąc przez życie we dwoje, wiernie dzieli się z partnerem każdy sukces i radość, ale też każdy smutek i każde niepowodzenie.

Pięćdziesiąt lat razem

W życiu bywało różnie, ale oni zawsze szli razem, nie poddając się trudnościom i dzieląc ze sobą radości i smutki. Są szczęśliwi i wciąż aktywni, mimo że są już emerytami. Znają smak trudów życia, poznali czasy bojaźni siebie, bliskich i rodziny. Pomimo tych trudnych doświadczeń dokonali niezwykłych rzeczy. Tworzyli na nowo i z sukcesem rodzinne kręgi, wychowali kolejne pokolenia, zapewнили swoim dzieciom i wnukom poczucie sensu i pewności,

a życie dostarczyło i dostarcza im wielu radości.

— Każdego dnia dziękujemy, że mamy tak wspaniałe dzieci — mówią małżonkowie. — Bycie rodzicem to najwspanialsza rola życiowa. Może nie zawsze w życiu wszystko wychodzi, może czasem popełnialiśmy jakieś błędy wychowawcze, ale zawsze chcieliśmy i chcemy dobrze dla swoich dzieci. Nie ma chyba większej miłości i wspanialszej relacji niż rodzica z dziećmi. Jesteśmy dumni, że wychowaliśmy ich na dobrych

ludzi, którzy potrafią uszanować drugiego człowieka. Mamy też wspaniałe wnuki i prawnuki — przyznają z zadowoleniem.

Recepta na udane małżeństwo

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielą się swoimi wspomnieniami i własną receptą na dobre małżeństwo.

— Cierpliwość, tolerancja, zrozumienie, umiejętność wybaczenia oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem — czuć się odpowiedzialnym za siebie nawzajem — mówią zgodnie małżonkowie.

Ponad 50 lat od tamtej chwili mamy wielką przyjemność i zaszczyt móc pogratulować Państwu tej pięknej rocznicy. Są Państwo wzorem do naśladowania oraz zachętą dla innych małżeństw, a także dowodem na trwałość związku małżeńskiego i możliwość szczęśliwego, długoletniego pożycia!

Niezwykła uroczystość

Złote gody to niezwykle święto, obchodzone w polskiej tradycji szczególnie uroczystie. Aby na nie zasłużyć, trzeba wytrwać w jednym zwią-

ku, w małżeństwie 50 lat, a więc przeszło 18 tysięcy nocy i dni. Wspólne pół wieku to wspaniała wzór mądrego życia i przykład dla młodych ludzi, którzy instytucję małżeństwa



Policjanci pionu kryminalnego z Komendy Powiatowej Policji w Szczytnie ustalają dokładne okoliczności oszustwa, którego ofiarą stała się 84-letnia mieszkanka gminy Świętajno. O zdarzeniu poinformował policjantów członek rodziny,

który odwiedził kobietę. Podczas rozmowy seniorka opowiedziała o sytuacji, która ją spotkała. Z 84-latką skontaktował się telefonicznie nieznany jej mężczyzna, który przedstawił się jako monter anten telewizyjnych. Rozmowa dotyczyła głównie obec-

OSZUŚCI WCIĄŻ ATAKUJĄ SENIORÓW

Rozmawiając z osobami w podeszłym wieku, należy poruszać wiele kwestii dotyczących bezpieczeństwa, takich jak odpowiednia reakcja w przypadku pogorszenia stanu zdrowia czy pożaru. Jednak nie należy zapominać o temacie oszustw, których ofiarami niestety najczęściej stają się seniorzy, gdyż są łatwym celem ze względu na ufność i dobre zamiary.

ności seniorki w domu. Następnie z pokrzywdzoną skontaktowała się inna osoba, która powiadomiła ją o tym, że członek jej rodziny ma znajdować się na posterunku policji. Rozmówczyni nakazała 84-latkę, aby zebrała wszystkie oszczędności i przekazała je mężczyźnie, który pojawił się w jej mieszkaniu. Zgodnie z poleceniami seniorka oddała sprawcy

zebraną gotówkę w kwocie około 20 tysięcy złotych.

Z kolei mężczyzna z powiatu szczecińskiego znalazł ofertę zainwestowania pieniędzy, która gwarantowała pomnożenie jego oszczędności. Przez dwa miesiące kontaktował się z przydzielonym mu „osobistym doradcą”, który instruował go w kwestiach finansowych. Senior, zwiędziony wizją zysku,

wykonywał przelewy na wskazywane przez oszusta konta i tym sposobem stracił blisko 440 tysięcy złotych. Gdy zorientował się, że stał się ofiarą oszustów, postanowił powiadomić o tym fakcie policjantów. Funkcjonariusze prowadzą dochodzenie w celu namierzenia jego sprawców.

Seniorzy, nie traćcie czujności podczas rozmów z nieznanymi osobami!

Należy zachować czujność i dokładnie analizować informacje od takich osób oraz oferty, które wyświetlają się w Internecie. Warto ustalić schemat działania z członkami rodziny w przypadku takich sytuacji, a przede wszystkim zadbać o edukację osób w podeszłym wieku, którzy są ufnymi i mają dobre zamiary, co niestety jest wykorzystywane przez oszusta.

SETNE URODZINY STEFANII DRAWNEŁ Z KĘTRZYNA

To jubileusz niezwykle, pełen wzruszeń, wspomnień i serdecznych życzeń. 1 maja mieszkanka Kętrzyna, pani Stefania Drawneł obchodziła swoje 100. urodziny. Ten doniosły moment stał się okazją do spotkania z wyjątkowymi gośćmi i złożenia wyrazów uznania za całe życie pełne doświadczeń.

Z tej szczególnej okazji dostojną jubitatkę odwiedzili Karol Lizurej, burmistrz Kętrzyna, oraz Mariusz Sienkiewicz, kierownik Inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Kętrzynie. Goście złożyli pani Stefanii serdeczne gratulacje, przekazali upominki oraz życzenia wielu kolejnych lat w zdrowiu,

spokoju i otoczeniu bliskich. — Pani Stefania jest dla nas wszystkich wzorem siły, pogody ducha i godnego przeżywania kolejnych dni. Takie jubileusze przypominają nam o tym, jak cenne jest doświadczenie starszych pokoleń — podkreślił burmistrz Karol Lizurej podczas wizyty. Pani Stefania Drawneł cieszy

się szacunkiem i sympatią lokalnej społeczności. Wspomnienia z minionego wieku, które zebrała przez lata, są nieocenionym świadectwem historii regionu i kraju.

Pani Stefanii Drawneł życzymy nieustającej pogody ducha, zdrowia i pomyślności w kolejnych latach.



— Pani Profesor, od niedawna, bo od czterech lat, jest Pani na emeryturze. Czy emerytura musi wiązać się z nudą?

— Absolutnie nie. Nie mam czasu na nudę. Wręcz przeciwnie, teraz mogę poświęcić więcej czasu na to, co mnie interesuje. Współprowadzę Uniwersytet Trzeciego Wieku na Szlaku św. Jakuba, działam społecznie w Akademickim Klubie Obywatelskim im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Olsztynie, jestem członkiem Rady Programowej Instytutu Myśli Schumana, mam wykłady, prowadzę zajęcia dla dzieci w świetlicy, a w wolnych chwilach pielęgnuję swój ogród. Emerytura dała mi wspaniałą przestrzeń na rozwijanie tych pasji.

— Jest Pani inicjatorką powstania Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Szlaku św. Jakuba. Czy powołując go do życia, miała Pani na celu przede wszystkim zagłuszenie własnej nudy, czy raczej aktywizację innych emerytów?

— Zdecydowanie aktywizację innych seniorów. Decyzja zapadła w 2019 roku podczas zebrania członków Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Olsztynie. Wspólnie z Krzysztofem Wojciechowskim, który pełni funkcję kanclerza i odpowiada za organizację, powierzono mi prowadzenie wykładów i pozyskiwanie prelegentów. Naszą ideą było stworzenie miejsca spotkań, aktywizacji seniorów, wymiany myśli oraz budowania wspólnoty opartej na wartościach chrześcijańskich i patriotycznych. Zaczynaliśmy skromnie, ale z czasem inicjatywa rozrosła się, przyciągając coraz większą liczbę uczestników. Chodziło nam o coś więcej niż tylko zabicie czasu. Chcieliśmy stworzyć przestrzeń, w której seniorzy mogą się rozwijać, dzielić wiedzą i doświadczeniem.

— Uniwersytet działa już kolejny rok. Ile spotkań, wykładów i wyjazdów udało się przez ten czas zrealizować? Który z pomysłów, zrealizowanych przez te lata, uważa Pani



Foto: SK

za szczególnie trafiony lub wyjątkowy?

— To już sześć lat działania, setki spotkań i ponad tysiąc godzin zajęć. Początkowo spotykaliśmy się co tydzień lub dwa, zajęcia trwały od dwóch do czterech godzin. Były to wykłady, warsztaty muzyczne, spotkania ekologiczne w terenie, a także zajęcia z zakresu nauk społecznych, historii i przyrody. Szczególną wartość miały wycieczki edukacyjno-historyczne po Warmii i Mazurach, takie jak wyjazdy do Fromborka, Lidzbarka Warmińskiego czy na pole bitwy pod Grunwaldem. Niezwykle ważna była również wizyta w Groszkach, miejscu ważnym ze względu na historyczny plebiscyt, w którym mieszkańcy opowiedzieli się za Polską. Każdy wyjazd to dla seniorów nie tylko możliwość integracji, ale także pogłębienia wiedzy historycznej i regionalnej.

— Czy ten rok działania Uniwersytetu różni się czymś istotnym od poprzednich lat?

— W zasadzie nie ma większych różnic. Nadal większość działań finansujemy z grantów wojewody warmińsko-mazurskiego, choć staraliśmy się także o wsparcie ze środków marszałka oraz ministerstwa, jednak bez powodzenia. Zabrakło nam nieznacznie punktów w ocenie

NIE MA CZASU NA NUDĘ

EMERYTURA TO DLA NIEJ NIE KONIEC AKTYWNOŚCI, LECZ NOWY POCZĄTEK. PROFESOR MAŁGORZATA SUŚWIŁŁO, PEDAGOG I SPOŁECZNIK, OPOWIADA O UNIWERSYTECIE TRZECIEGO WIEKU NA SZLAKU ŚW. JAKUBA, KTÓRY INSPIRUJE SENIORÓW DO NAUKI, INTEGRACJI I DZIAŁANIA.

tych projektów. Teraz oczekujemy na kolejne rozstrzygnięcia konkursowe, które pozwolą nam kontynuować nasze działania edukacyjne i integracyjne.

— Jak wygląda typowe spotkanie lub wykład na Uniwersytecie na Szlaku św. Jakuba? Czym różni się one od zajęć prowadzonych na innych uniwersytetach trzeciego wieku?

— Spotkania odbywają się we wtorki w Centrum św. Jakuba dzięki uprzejmości arcybiskupa Józefa Górczyńskiego. Uczestnicy przychodzą około 16.30, omawiamy kwestie organizacyjne, o 17 rozpoczyna się wykład z prezentacją multimedialną. Naszą specyfiką jest łączenie edukacji z wartościami chrześcijańskimi i patrio-

tycznymi. Prelegenci to znani naukowcy, ale także lokalni pasjonaci.

— Pani Profesor, aktywizacja seniorów to temat modny, ale często sprowadzany do banału. Z Pani doświadczenia co realnie zmienia się w życiu osób, które biorą udział w takich inicjatywach jak uniwersytet trzeciego wieku?

— Nasi słuchacze czują się potrzebni, ważni, zauważeni. To przede wszystkim możliwość aktywnego uczestnictwa — mogą proponować wykładowców, tematy i aktywnie włączać się w dyskusję. To daje im poczucie, że ich opinia ma znaczenie. Widzę, jak wiele satysfakcji przynosi im możliwość współdecydowania o kształcie zajęć. Bardzo ważna jest rów-

nież integracja społeczna, nawiązywanie nowych znajomości i utrzymywanie dotychczasowych kontaktów. Nawet proste czynności, jak ubranie się i wyjście z domu, mają ogromne znaczenie dla jakości życia seniorów. Dla niektórych to motywacja do tego, by aktywnie przeżywać kolejne dni, poczuć się potrzebnym.

— Pani Profesor, wielokrotnie miałem okazję spotykać się z Panią jako dziennikarz. Zawsze była i jest Pani dla mnie wzorem kultury, elegancji i dobrego wychowania. Jaka jest Pani recepta na zachowanie tych wartości w świecie, który promuje często zupełnie przeciwne postawy?

— Bardzo dziękuję za takie słowa. Kluczowe jest podejście prospołeczne i życzliwość wobec innych ludzi. Uważam, że szacunek do drugiego człowieka i dostrzeganie jego potrzeb to podstawa relacji międzyludzkich. Drobnym gestem, jak serdeczny uśmiech, życzliwe słowo czy uprzejmość, może mieć ogromne znaczenie. Czasem nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele może zmienić w czyimś dniu taki prosty, ludzki gest. To wszystko sprowadza się do empatii i autentycznego zainteresowania drugim człowiekiem.

— Jako osoba aktywna zawodowo i społecznie

Profesor dr hab. Małgorzata Suświłło (ur. 1955 r. w Paśleku) — pedagog, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, specjalistka w zakresie edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju zdolności muzycznych dzieci. Autorka licznych publikacji naukowych, promotorka doktoratów, recenzentka prac naukowych. Była dziekanem Wydziału Nauk Społecznych UWM. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

zapewne miała Pani swoje autorytety lub osoby, które Panią inspirowały. Kto wpłynął szczególnie na Pani życiową postawę?

— Miałam wielu wspólnych nauczycieli, którzy pozwalali mi być sobą i rozwijać moje zainteresowania. Już od szkoły podstawowej i liceum pedagogicznego aktywnie angażowałam się w działalność społeczną i artystyczną, co było możliwe dzięki wsparciu moich wychowawców. Szczególnie ważne było dla mnie śpiewanie w chórach, które dawało mi poczucie wspólnoty i radość ze wspólnego działania. Dziś szczególną inspiracją pozostaje dla mnie Jan Paweł II, którego cenię za niezwykłą odwagę, autentyczność, głęboką wiarę oraz konsekwentną wierność wyznaczanym wartościom.

— Czy są jakieś marzenia lub pomysły, których jeszcze nie udało się Pani zrealizować, a które chciałaby Pani urzeczywistnić?

— Marzy mi się dalszy rozwój Uniwersytetu, szczególnie więcej edukacyjnych wycieczek. Bardzo chciałabym pozyskać dodatkowe granty, które umożliwiłyby nam dalsze wyjazdy integrujące naszą społeczność. Takie wspólne podróże mają niezwykłą wartość edukacyjną i historyczną, ale przede wszystkim społeczną. Chciałabym, aby nasi seniorzy mieli więcej okazji do bycia razem, odkrywania nowych miejsc, wspólnego przeżywania i czerpania radości z życia.

JAN BERDYCKI

„NIECIERPLIWI” WRACAJĄ PO 30 LATACH

PIOSENKA „NIECIERPLIWI” POWSTAŁA W 1995 ROKU, A WIĘC DOKŁADNIE 30 LAT TEMU. BYŁA WIELKIM PRZEBOJEM ANDRZEJA PIASECZNEGO. DZIŚ WRACA W OFICJALNYM REMIKSIE STWORZONYM PRZEZ OSTRÓDZIAN: DJ-A JOHNNY'EGO BRAVO I DJ-A KRISSMAANA.

Jest to pierwszy nowoczesny i oficjalny remiks hitu „Niecierpliwi” z 1995 roku. To utwór w wykonaniu ostródzian: DJ-a Johnny'ego Bravo, czyli Łukasza Kalinowskiego, oraz jego wieloletniego przyjaciela DJ-a KrissMaana, czyli Krzysztofa Bagińskiego.

Trzydzieści lat temu powstała piosenka, po której, jak sam wspomina wokalista Andrzej Piaseczny, „wzrosła dziecięć”. Utwór od zawsze był hitem. Jak to mówią

DJ-e, „robi robotę” i nie może go zabraknąć na eventach. Również radiowe życie „Niecierpliwych”, teraz nieco już spokojniejsze, nadal trwa.

W październiku 2024 roku DJ KrissMaan zadzwonił do DJ-a Johnny'ego Bravo i powiedział: „Łukasz, jak już ten kawałek »Siciliano« tak dobrze wyszedł, to może zrób teraz to...”. Tego samego dnia wieczorem w Pixeldance Studio Johnny odpałi Abletona i zrobił pierwszy szkic. Następnie odbyło się kilka wspólnych

sesji z Krzyśkiem. Efekt? Osiemdziesiąt procent obecnej formy utworu.

Jak wspominają twórcy pierwszy odbiór?

„Od tego momentu kawałek był testowany na kilkudziesięciu imprezach, galach, w klubie, przy house'owej playliście i zawsze okazywało się, że to działa. Ludzie, klubowicze w wieku 30+ po prostu znają »Niecierpliwych« na pamięć” — wspominają, zaznaczając też, że bardzo chcieli, by ten utwór pojawił się oficjalnie.



W każdej dobrej historii jest kawałek legendy. I tu też musiała być... 10 listopada Łukasz wysłał e-mail. Po dwóch godzinach w słuchawce usłyszał: „Dzień dobry, z tej strony Robert Chojnacki. Czy mogę zająć chwilę?”. Współpraca z kompozytorem piosenki okazała się dla Łukasza jedną z najlepszych lekcji pokory i sztuki. Najpierw spotkali się na ulicy — dosłownie na drodze, przy zapalonych silnikach aut, w Warszawie. Pan Robert przekazał oryginalne nagranie w najlepszej dostępnej jakości, bo jak sam powiedział: „Kiedy nie robiło się archiwum...”. Minęło pół roku i jak to bywa, zderzenie klasycznej muzyki z bitnym fanatyzmem muzyki elektronicznej doprowadziło do lekkiego starcia. Każdy normalny powiedziałby, żeby „dali sobie po razie”, ale tu tak nie było. Cierpliwy, doświadczony muzyk musiał młodemu wilkowi wyznaczyć granice, w jakich może się poruszać. Spotkali się u Łu-

kasza w studio, by nagrać saks, a następnie Robert Chojnacki zasugerował kilka zmian w kompozycji, co wiązało się z kilkukrotną modyfikacją remiksu, ale najlepsze pomysły i rozwiązania pozostały. Dzięki temu można posłuchać owocu tych prac, który jest odrodzeniem hitu. Utwór pojawi się na platformach YouTube i Spotify oraz w dodatkowej wersji klubowej. Po kilku dniach od premiery utwór znalazł się wśród najczęściej pobieranych przez polskich DJ-ów utworów według DigitalDJ.pl i utrzymywał się jako numer 1 prawie cały tydzień. W ogólnym zestawieniu Top 50 jest na trzeciej pozycji i idzie w górę zgodnie z ostatnim DJ raportem. Na YT już ma ponad 10 tysięcy wyświetleń.

BCL

OLSZTYŃSKIE KINA

Środa, 14 maja

REPERTUAR MULTIKINO

SZPIEDZY / napisy: 17:45, 20:00; DZIADKU, WIEJMY / familijny: 10:00, 15:40; KAYARA NIEPOKANANA / familijny / dubbing: 13:45, 15:45; MINECRAFT: FILM / familijny / dubbing: 10:15, 12:35, 13:20, 15:00, 17:20, 19:40; THUNDERBOLTS / napisy: 20:35; THUNDERBOLTS / dubbing: 11:45, 14:40, 17:35; UNTIL DAWN / napisy: 20:40; NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK / familijny / dubbing: 12:15; ANDRE RIEU. NIECH TEN SEN CIĄGLE TRWA / napisy: 18:00; HITPIG. ŚWINIAK ZAWODOWIEC / familijny / dubbing: 11:05; BASIA. RADZĘ SOBIE / familijny / dubbing: 10:00

REPERTUAR HELIOS

DZIADKU, WIEJMY / familijny: 11:50, 14:10, 16:30, 18:30; SZPIEDZY / napisy: 15:30, 17:45, 20:15; KAYARA NIEPOKANANA / familijny /

dubbing: 11:30, 13:20, 15:20, 17:30; PANI OD POLSKIEGO: 13:30, 19:45; THUNDERBOLTS / dubbing: 12:20, 17:00, 18:00; THUNDERBOLTS / napisy: 14:10, 15:10, 20:00, 21:00; MINECRAFT: FILM / familijny / dubbing: 11:50, 13:15, 16:10; UNTIL DAWN / napisy: 15:40; KSIĘGOWY 2 / napisy: 20:45; HITPIG. ŚWINIAK ZAWODOWIEC / familijny / dubbing: 11:40, 13:50; NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK / familijny / dubbing: 11:50, 14:00; LEGENDA OCHI / familijny / dubbing: 11:40; SURFER / napisy: 19:15; GRZESZNICY / napisy: 16:00

REPERTUAR AWANGARDA

Pani od polskiego - prod. Polska: godz. 17:45; Dziadku, wiejemy! - prod. Polska: godz. 17:45; Szpiedzy - prod. Wielka Brytania: godz. 18:00; Konklawe - prod. USA, Wielka Brytania: godz. 19:30; The Last Showgirl - prod. USA: godz. 19:45; Szpiedzy - prod. Wielka Brytania: godz. 19:45

5 czerwca

XXIV MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI CHÓRALNEJ IM. FELIKSA NOWOWIEJSKIEGO

Barczewo

Festiwal w Barczewie ma wieloletnią tradycję. Główne cele festiwalu to: upamiętnienie Feliksa Nowowiejskiego, kompozytora urodzonego w Barczewie, związanego z Olsztynem, twórcy Roty jednej z najważniejszych polskich pieśni patriotycznych, popularyzacja jego twórczości i postaci oraz upowszechnianie muzyki chóralnej, jak również promocja regionu Warmii i Mazur oraz integracja społeczeństwa. Festiwal jest jedną z największych tego typu imprez w regionie i jednym z najbardziej prestiżowych i rozpoznawalnych wydarzeń kulturalnych organizowanych w Gminie Barczewo.

Godz. 17.45, Plac przy Pomniku Feliksa Nowowiejskiego.

14 maja

SPOTKANIE Z EMILIĄ SYPNIEWSKĄ W PRACOWNI LITERACKIEJ

Olsztyn

Poetyckie spotkanie z Emilią Sypniewską – absolwentką UWM w Olsztynie, urodzoną w 1997 roku. Autorka zawodowo zajmuje się logopedią. Wiersze publikowała w pismach „VariArt”, „Strzępy”, „Suburbia”, „Kozirynek”. Oprócz poezji, zajmuje się także fotografią. Godz. 18.00, Pracownia Literacka MBP, ul. Rodziewiczówny 3.

14 maja

TARGI PRACY UWM W OLSZTYNIE

Olsztyn



W programie:

- Ponad 50 firm i instytucji
- Oferty pracy
- Programy stażowe
- Praktyki zawodowe
- Prelekcje

Godz. 10.00, Biblioteka Uniwersytecka UWM, ul. Oczapowskiego 12B.

15 maja

KIERMASZ KSIĄŻEK PRZECZYTANYCH

Olsztyn

Czwarty Kiermasz Książek Przeczytanych – publikacji wycofanych z zasobu magazynowego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, w tym beletrystyki i literatury popularnonaukowej. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na zakup nowości wydawniczych, z których będą mogli korzystać czytelnicy biblioteki. Oferowane tytuły będą dostępne w bardzo atrakcyjnych cenach.

Godz. 15.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.



15 maja

SPOTKANIE Z KATARZYNĄ BEDNARCZYKÓWNĄ W PLANECIE 11

Olsztyn

Każdego roku w Polsce jest około 600 spraw sądowych o mobbing, ale to zaledwie wierzchołek góry lodowej, bo skala problemu jest o wiele większa. Jaka jest specyfika polskiego mobbingu i kto może stać się sprawcą, a kto ofiarą takich zachowań – o tym opowie Katarzyna Bednarczykówna – autorka książki „Masz się łatwo. Mobbing w Polsce”.

Godz. 17.00, Planeta 11, Al. Piłsudskiego 44.

Dariusz Żórański, kapitan drużyny dartowej i głuchy zawodnik, swoim przykładem przekonuje, że niepełnosprawność to nie bariera, a wyzwanie, któremu można sprostać z uśmiechem i pasją. Choć życie go nie rozpieszczało, Dariusz udowadnia, że niemożliwe jest tylko wtedy, kiedy się poddajemy. Od dziecka głuchy, dziś jest liderem drużyny darta, organizatorem turniejów i inspiracją dla innych.

To już 10 lat

Dariusz Żórański, choć nie słyszy świata, nigdy nie pozwolił, by brak słuchu stanowił przeszkodę w realizowaniu marzeń. Jego pasja do darta zaczęła się w 2015 roku, kiedy to zrodziła się idea założenia stowarzyszenia dla osób głuchych w Ostródzie. Od tego momentu życie Dariusza nabrało nowego tempa. Zaczęły się podróże po Polsce, spotkania z ludźmi o podobnych pasjach i wielkie turnieje.

W ciągu tych kilku lat Dariusz stał się nie tylko członkiem stowarzyszenia niesłyszących W Mig w Ostródzie, ale także kapitanem drużyny darta w Iławie. Razem z Sebastianem Krasieńskim, Grażyną Krasieńską, Anną Osmańską, Andrzejem Marcinkowskim, Wandą Marcinkowską, Aldoną Marcinkowską i Krzysztofem Marcinkowskim nie tylko bierze udział w turniejach, ale również organizuje zawody dla społeczności głuchych.

Ucieczka od ciszy

Dla Dariusza dart stał się czymś więcej niż tylko spor-

NIE SŁYSZY, ALE JEGO ŻYCIE JEST PEŁNE DŹWIĘKÓW

DARIUSZ ŻÓRAŃSKI — GŁUCHY ZAWODNIK DARTA, KTÓRY NIE TYLKO ZDOBYWA SERCA RYWALI PRZY TARCZY, ALE TAKŻE POKAZUJE, ŻE NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ NIE JEST PRZESZKODĄ W REALIZOWANIU PASJI.

tem. To ucieczka od ciszy i moment, w którym może cieszyć się pełnią życia.

— To moment, w którym możemy być sobą, zapomnieć o codziennych troskach i kłopotach. Dart daje mi poczucie radości i bliskości z innymi ludźmi, którzy przeżywają podobne emocje. To, co w normalnym życiu może wydawać się trudne, w sporcie jest wy-

zwaniem, które pokonuję z drużyną — mówi Dariusz.

Jako sportowiec i lider Dariusz wie, jak ważne są współpraca i zrozumienie. Choć dźwięki świata pozostają dla niego nieosiągalne, za pomocą rąk, komunikacji migowej i zaangażowania buduje relacje z innymi zawodnikami i organizuje wydarzenia, które integrują całą społeczność głuchych.



Fot. prywatne archiwum

17 maja 2025 roku w Iławie odbędzie się wyjątkowy turniej darta głuchych, który Dariusz organizuje w swojej rodzinnej miejscowości. Wydarzenie to ma na celu nie tylko rywalizację, ale także integrację osób głuchych z różnych części Polski. Dzięki takim wydarzeniom jak ten turniej osoby głuche mogą pokazać swoją pasję, po-

dzielić się doświadczeniem i poznać innych ludzi, którzy, tak jak oni, nie boją się pokonywać barier.

Życie poza ciszą

— Tak, jestem głuchy. Ale nie jestem inny. Moje życie to pełne doświadczeń i pasji dni. Oglądam filmy z napisami, rozmawiam przez Facebooka i FaceTime'a, jeżdżę na zawody, tańczę, gram w darta. To wszystko jest możliwe, nawet jeśli nie słyszę dźwięku deszczu, wiatru czy ptaków. Moje ręce, moja dusza to moja komunikacja ze światem. Jestem pełnowartościowym człowiekiem, który potrzebuje jedynie zrozumienia — podkreśla Dariusz.

Dzięki swojej determinacji i miłości do sportu

Dariusz Żórański staje się przykładem dla innych osób niepełnosprawnych. Pokazuje, że każdy może żyć pełnią życia, realizować pasję i nie pozwalać, by jakiegokolwiek niepełnosprawność stanowiła barierę.

Duma i nadzieja

Jako kapitan drużyny dartowej w Iławie Dariusz Żórański nie tylko prowadzi ją do sukcesów, ale także kształtuje młodsze pokolenie sportowców. Jego zaangażowanie, pasja i wola walki sprawiają, że jego drużyna staje się jednością, a każdy z uczestników turnieju czuje się częścią większej społeczności. Dariusz nie ukrywa, że jego największym celem jest stworzenie przestrzeni, gdzie osoby głuche będą mogły się integrować, rozwijać swoje talenty i pokonywać życiowe przeszkody.

Fundamentalnym przesłaniem Dariusza Żórańskiego jest to, że niepełnosprawność nie musi oznaczać rezygnacji z marzeń. Pokazuje, że życie mimo trudności może być pełne sukcesów, pasji i niezapomnianych chwil. Jego działalność nie tylko inspirowała innych, ale także udowadnia, że każde wyzwanie można pokonać, gdy ma się pasję, cel i wsparcie innych.

Z niecierpliwością czekamy na 17 maja, kiedy Dariusz i jego drużyna pokażą, jak wielka moc tkwi w ludziach, którzy pomimo trudności żyją pełnią życia i dążą do realizacji swoich marzeń.

— Dart to moja pasja, to moje życie. To tutaj jestem sobą — mówi Dariusz.

ALINA LASKOWSKA

PIERWSZE MUZYCZNE ZAPOWIEDZI NA LATO

ZNAMY PIERWSZYCH ARTYSTÓW, KTÓRZY WYSTĄPIĄ TEGO LATA NA SCENIE AMFITEATRU IM. CZESŁAWA NIEMENA. BĘDZIE AKUSTYCZNIE, ELEKTRONICZNIE, ROCKOWO I... NAPRAWDĘ GŁOŚNO.

Olsztyn już wkrótce zadrży w rytmie muzyki, która nie zna granic gatunków ani pokoleń. Amfiteatr im. Czesława Niemena – serce letnich wydarzeń kulturalnych w mieście – w lipcu i sierpniu znów zamieni się w scenę pełną emocji,

żywej muzyki i wspólnych przeżyć. A wszystko to w ramach oficjalnie otwartego sezonu koncertowego. Organizatorzy zdradzili pierwsze nazwiska i trzeba przyznać: poprzeczka została zawieszona wysoko.

4 lipca – Wojciech Wałęski MTV Unplugged.

Subtelność, klasa i mistrzostwo – legenda wakacyjnej odsłony.

6 lipca – Porter/Karczewska.

Mroczne ballady, gitary i spotkanie dwóch niezwykłych głosów – Johna Portera i Agaty Karczewskiej.

10 lipca – The Dumplings Orkiestra.

Elektronika + orkiestra + 10-lecie zespołu = koncert, którego nie można przegapić.

23 sierpnia – Pidżama Porno.

Słany, dobry Grabaż i bezkompromisowa energia, która rozwała system.

27 sierpnia – Polish Metal Alliance.

Polska supergrupa, największe hity metalu i rocka. Głośno. Mocno. Legendarnie.

A co, jeśli chodzi o ceny? To 69 lub 79 zł. To niewiele, biorąc pod uwagę jakość i kaliber artystów.

A jeśli ktoś woli muzykę za darmo – spokojnie! W ramach Dni Olsztyna szykowane są też bezpłatne koncerty, które – jak zapowiadają organizatorzy – będą prawdziwą petardą. Szczegóły jednak na razie pozostają tajemnicą.

GA



WSZEDŁEM W ETAP STABILIZACJI W WALCE Z RAKIEM

KOLARSTWO\\ Chris Hoy, jeden z najbardziej utytułowanych brytyjskich olimpijczyków, ogłosił, że wszedł w etap stabilizacji w walce z rakiem. W październiku ubiegłego roku sześciokrotny mistrz olimpijski w kolarstwie torowym mówił, że ma przed sobą od dwóch do czterech lat życia.

W tej chwili wszedłem w pewien etap stabilizacji. Czuję się dobrze, ćwiczę, jeżdżę na rowerze, jestem zajęty, a co najważniejsze, rak nie jest pierwszą rzeczą, o której myślę rano, i nie jest ostatnią rzeczą, o której myślę, kiedy kładę się spać – powiedział Hoy w wywiadzie dla Sky Sports. W 2023 roku zdiagnozowano u niego nowotwór prostaty.

„Czuję się dobrze, biorę stale leki, ale to nie przeszkadza mi zbyt wiele. Kuję żelazo, póki gorące. Nie mogę uwierzyć, w ja-

kiej jestem teraz sytuacji w porównaniu z tą sprzed 18 miesięcy” – stwierdził 49-letni Szkot.

Do 2021 roku torowiec z Edynburga był najbardziej utytułowanym brytyjskim sportowcem w historii igrzysk olimpijskich. W latach 2000-2012 zdobył

sześć złotych i jeden srebrny medal. Dopiero w Tokio jego rekord poprawił inny zawodnik uprawiający kolarstwo torowe, Jason Kenny (siedem złotych i dwa srebrne medale).

W mistrzostwach świata Hoy stanął na najwyższym stopniu podium 11 razy.

Nie wystąpił w 2009 roku w Pruszkowie z powodu kontuzji. Karierę sportową zakończył w 2013 roku.

Hoy jest patronem toru kolarskiego w Glasgow. Po igrzyskach w Pekinie w 2008 roku królowa Elżbieta II wyróżniła go tytułem szlacheckim. **PAP/RED.**



DJOKOVIĆ ZAKOŃCZYŁ WSPÓŁPRACĘ Z MURRAYEM

TENIS\\ Serb Novak Djoković, borykający się w tym sezonie z problemami, ogłosił, że kończy współpracę ze Szkotem Andym Murrayem, który był jego trenerem od końca ubiegłego roku.

Dziękuję, trenerze Andy, za całą ciężką pracę, dobre chwile i wsparcie w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, zarówno na korcie, jak i poza nim. Naprawdę cieszyłem się z pogłębiania naszej przyjaźni” – napisał zwycięzca 24 turniejów wielkoszlemowych w mediach społecznościowych.

Murray, były lider światowego rankingu i rywal Djokovića, potwierdził zakończenie współpracy, życząc Serbowi wszystkiego najlepszego w dalszej części sezonu. „Dziękuję Novakowi za niesamowitą szansę, jaką



Novak Djoković i Andy Murray podczas treningu

mi dano” – dodał zwycięzca trzech turniejów wielkoszlemowych.

Djoković zwrócił się do Murraya z propozycją współpracy w listopadzie po praktycznie nieudanym sezonie, nie licząc zwycięstwa w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, gdzie Serb wywalczył złoty medal, a Szkot zakończył sportową karierę.

„Graliśmy przeciwko sobie, odkąd byliśmy dziećmi. Myślałem, że nasza

wspólna historia dobiegła końca, ale ma jeszcze ostatni rozdział. Czas, aby jeden z moich najtrudniejszych przeciwników dołączył do mojego sztabu” – powiedział wówczas Djoković.

Współpraca Djokovića z Murrayem rozpoczęła się od przygotowań do pierwszego w tym roku wielkoszlemowego turnieju Australian Open. W Melbourne Djoković dotarł do półfinału. W marcu awan-

sował do finału turnieju ATP 1000 w Miami, ale nie udało mu się wywalczyć 100. tytułu, gdyż uległ Czechowi Jakubowi Menšíkowi. Natomiast w kwietniu „Nole” przegrał pierwsze mecze w Monte Carlo i Madrycie. Ze startu w Rzymie zrezygnował, natomiast pod znakiem zapytania stoi jego udział w drugim turnieju wielkoszlemowym – French Open w Paryżu.

PAP/RED.

DOZNAŁ KONTUZJI, BRONIĄC SIĘ PRZED... DRONEM

Wicemistrz olimpijski w tenisie stołowym Szwed Truls Möregårdh doznał kontuzji dłoni, broniąc się przed dronem, nad którym jego obsługa straciła kontrolę.

Do zdarzenia doszło podczas treningu w hali w Eslöv, który był filmowany przy pomocy drona. Urządzenie w pewnym momencie uderzyło wrampę z reflektorami pod sufitem i po niekontrolowanym locie spadło prosto na tenisistę.

„To wyglądało jak atak rozjuszonego trzmieła. W ułamku sekundy zdecydowałem się nie uderzać



Truls Möregårdh

go rakieta, którą trzymałem w prawej ręce, lecz lewą dłonią, która została dosyć mocno skaleczona. W tej dużej hali trzeba mieć szczególnego pecha, aby takie urządzenie akurat cię trafiło” – powiedział Möregårdh gazecie „Dagens Nyheter”.

Media odnotowały, że w sporcie wydarzają się naprawę kuriozalne kontuzje, lecz atak drona można

umieścić na szczycie rankingu tych absurdalnych.

„Całe szczęście, że nie uszkodziłem prawej ręki, co mogło skomplikować start w mistrzostwach świata rozpoczynających się 17 maja w Katarze. Materiał filmowy okazał się jednak znakomity” – dodał Truls Möregårdh.

Podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu (2024) Möregårdh zdobył dwa



srebrne medale: indywidualnie i drużynowo. W mistrzostwach świata wywalczył srebro (2021) i brąz drużynowo (2018), a w mistrzostwach Europy zdobył złoty medal drużynowo (2023), srebrny w grze podwójnej (2024), dwa brązowe drużynowo (2019, 2021) oraz brązowy indywidualnie (2024).

PAP/RED.

MRĄGOWIA KOPCIUSZKIEM PÓŁFINAŁÓW

PIŁKA NOŻNA \\ Już tylko trzy mecze pozostały do rozegrania w tegorocznej edycji Bank Spółdzielczy w Szczytnie Wojewódzkiego Pucharu Polski. Dzisiaj wyłonieni zostaną finaliści rozgrywek.

Półfinałowe spotkania odbędą się w Białej Piskiej i Pieckach. W rywalizacji pozostali trzej przedstawiciele forBet IV ligi: Znicz Biała Piska, Concordia Elbląg i Mrągowia Mrągowo oraz GKS Wikielec, czyli ostatni w stawce trzecioligowiec. Elbląskie Słoniki zagrają o czwarty finał WWP w ostatnich pięciu sezonach. Do tej pory elblążanie, gdy uczestniczyli w decydującym spotkaniu, zawsze mieli powody do świętowania.

Obrońcy trofeum zmierzają się na wyjeździe z Mrągowia Mrągowo, a ze względu na modernizację stadionu w Mrągowie mecz odbędzie się w Pieckach. Mrągowianie zameldowali się w półfinałowej czwórce WWP po wielu latach przerwy. Zespół trenera Mariusza Niedziółki w ostatnich sezonach solidnie spisywał się w lidze, ale z pucharu



Mrągowia Mrągowo o przepustkę do finału WPP zagra z broniącą tytułu Concordią Elbląg

odpadał we wcześniejszych rundach. W tym roku po kadrowych zmianach żółto-czarni w lidze grają w kratkę, więc przed nimi prawdziwy mecz sezonu, który może dać przepustkę do walki o trofeum. Niespełna miesiąc temu mrągowianie wyeliminowali po rzutach karnych DKS Dobrze Miasto.

Concordia w pucharze grać potrafi, a jej seria bez porażki trwa już trzeci sezon. Trudnym przeciwnikiem był w ćwierćfinale Stomil Olsztyn, ale po bezbramkowym remisie i lepiej wykonywanych jedenastkach Słoniki grają dalej. Z racji pucharowych doświadczeń Concordię należy uznać za faworyta

półfinału, jednak elbląski zespół wiosną spuścił nieco z tonu. W sobotę przegrał w lidze po raz trzeci wrewanżowej rundzie, więc pewności siebie może nieco brakować. Mrągowianie nie mają nic do stracenia, a dla Łukasza Kuśnierza czy Mateusza Barszczewskiego, liderów Mrągowii, to szansa na zapisanie się

w historii klubu jeszcze większymi zgłoskami.

Rywalizacja w parze Znicz Biała Piska – GKS Wikielec także zapowiada się bardzo ciekawie. Zespół trenera Damiana Jarzembowskiego po kilku dobrych występach zapewnił sobie względny spokój w lidze, zostawiając w tyle m.in. Stomil Olsztyn i Polonię Lidzbark Warmiński, więc może celować także w zdobycie trofeum. Gospodarze z kolei jako zespół aspirujący do awansu w forBet IV lidze mają okazję sprawdzić się na tle trzecioligowca.

– Na pewno faworytem będą goście, ale to tylko jeden mecz. Historia rozgrywek pucharowych zna różne przypadki – mówi Ryszard Borkowski, dyrektor sportowy Znicza. – Jako trener Znicza miałem okazję dwukrotnie poprowadzić zespół w finale. Nie udało nam się wtedy wygrać, więc wierzymy, że do trzech razy sztuka. Fina-

ły zawsze zostają w pamięci i warto w nich grać. Wszyscy w klubie zdają sobie sprawę z rangi środowowego meczu. Życzę trenerowi Przemkowi Łapińskiemu i naszej drużynie awansu.

Znicz wiosną goni prowadzący w tabeli forBet IV ligi Start Nidzica, ale w ostatnich czterech występach zdobył tylko pięć punktów i coraz bardziej realna staje się konieczność szukania awansu do III ligi w barażach. W rywalizacji z GKS Wikielec do dyspozycji trenera Przemysława Łapińskiego będzie Bartosz Giełazyn, lider klasyfikacji strzelców czwartoligowych boisk, który pauzuje w lidze za czerwoną kartkę obejrzaną w meczu z Mazurem Elk.

Oba środowowe półfinały rozpoczną się o godzinie 17. Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej w Olsztynie przeprowadzi internetową transmisję meczu w Białej Piskiej. **LSZ**

O PIŁCE

REPREZENTACJA BRAZYLII

\\ Carlo Ancelotti, ogłoszony nowym selekcjonerem Brazylii, to „obywatel świata” i „człowiek sukcesu”, który jest w stanie odwrócić złą passę Canarinhos – twierdzą brazylijskie media w pierwszych komentarzach. Przypominają, że w ostatnim roku u Brazylijczyków widoczna była obniżka formy. Dziennikarze stacji telewizyjnej Globo wskazują, że Ancelotti, który zawarł umowę do 2026 roku, ma bogatą wiedzę o reprezentacji Brazylii, gdyż w ostatnich latach miał pod swoją opieką w trenowanych klubach wielu zawodników z kadry tego kraju. Przypominają, że włoski trener prowadził w ostatnich latach czołowe piłkarskie kluby świata, takie jak Real Madryt, Bayern Monachium, Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn czy AC Milan. Z kolei dziennik „Folha de S. Paulo” spekuluje o zarobkach nowego selekcjonera, dono-



Carlo Ancelotti

sząc, że mogą one być zbliżone do pensji prezesa brazylijskiego banku Itau, czyli niezwykle wysokie jak na trenera. Gazeta ustaliła, że brazylijska federacja piłkarska, aby przekonać Ancelottiego, zaproponowała mu warunki uwzględniające miesięczną pensję stanowiącą równowartość ponad 700 tysięcy euro. Z kolei brazylijska stacja radiowa Band odnotowuje, że od kilku miesięcy faworytami kibiców na nowego selekcjonera byli Portugalczycy, m.in. były szkoleniowiec Flamengo Rio de Janeiro Jorge Jesus oraz

aktualny trener klubu Palmeiras Abel Ferreira. Rozgłoszania z ulgą donosi, że wraz z zakontraktowaniem 65-letniego Włocha zakończył się serial spekulacji, oczekiwań i typowań nowego szkoleniowca Canarinhos. Tymczasem wydawany w stolicy kraju, Brasílii dziennik „Correio Braziliense” donosi, że Ancelotti już od kilku lat był rozważany przez władze piłkarskiej federacji tego kraju. Szczególnie o jego zakontraktowaniu miał zabiegać jej prezes Ednaldo Rodrigues. Stołeczna gazeta twierdzi, że szef brazylijskiego związku miał obsesję na punkcie włoskiego szkoleniowca, który ostatnio prowadził Real Madryt. „Ednaldo Rodrigues wreszcie może zrealizować swe marzenia, sprowadzając Ancelottiego” – pisze gazeta, według której Włoch mógł zostać selekcjonerem Canarinhos już w 2022 roku, kiedy federacja rozwiązała umowę z trenerem Tite.

„Po ponad dwóch latach narzeczeństwa wreszcie doszło do małżeństwa” – podsumowuje stołeczna gazeta zawarcie umowy z trenerem Ancelottim.

LIGA HISZPAŃSKA \\ Borykający się z plagą kontuzji Real Madryt ma kolejne problemy kadrowe. Z powodu urazów w najbliższym czasie nie zagrają Vinicius Junior i Lucas Vázquez. Obaj piłkarze doznali kontuzji w niedzielny El Clasico, przegranym na wyjeździe z Barceloną 3:4 mimo trzech goli Kyliana Mbappe. Jak poinformował klub z Madrytu, Vinicius Junior, który w tym sezonie strzelił w lidze 11 goli i zaliczył 7 asyst, doznał skrzywienia lewego stawu skokowego, a Vázquez ma kontuzję mięśnia uda. Na razie nie podano, kiedy wrócą na boisko. Już wcześniej z powodów zdrowotnych nie mogli grać m.in. Dani Carvajal, Éder Militão, David Alaba, Antonio Rüdiger,

Ferland Mendy, Eduardo Camavinga i Rodrygo. Na dodatek ostatni trening drużyny opuścił Rodrygo.

Na trzy kolejki przed końcem sezonu hiszpańskiej ekstraklasy Real jest drugi w tabeli z dorobkiem 75 punktów i stratą aż 7 do Barcelony Wojciecha Szczęsnego i Roberta Lewandowskiego. W środowy wieczór wicelider z Madrytu podejmie Mallorcę, a dzień później Duma Katalonii zagra w derbach z Espanyolem na jego boisku. Wszystko wskazuje więc na to, że Real zakończy sezon bez żadnego krajowego trofeum, a wcześniej odpadł również z Ligi Mistrzów.

EKSTRAKLASA \\ Puszcza Niepołomice została zdegradowana z ekstraklasy. Przesądziła o tym porażka u siebie ze Stalą Mielec 2:3 na zakończenie 32. kolejki. Wcześniej ten sam los dotknął drużyn Śląska Wrocław oraz właśnie Stali. Zespół z Małopolski, chcąc się



Vinicius Junior

utrzymać w elicie, musiał wygrać wszystkie trzy spotkania, które mu zostały w terminarzu. Drugim warunkiem były same porażki Lechii Gdańsk, która nie była dotąd pewną utrzymaną się w elicie. Puszcza ekstraklasę opuszcza po dwóch sezonach gry na tym poziomie. W rozgrywkach 2023/2024 zajęła 12. miejsce.

PAP/RED.

OD TEGO KOPNIAKA ZACZĘŁA SIĘ WOJNA?

PIŁKA NOŻNA 35 lat temu w Zagrzebiu odbył się mecz, który wielu uważa za początek wojny na Bałkanach. Stacja CNN uznała to spotkanie za jeden z pięciu meczów, które zmieniły świat. „Zamiast meczu były zamieszki” – przyznał 14-letni wówczas Serb Ivan Ilić, późniejszy siatkarz Asseco Resovii.



Fot. Wikipedia

Wydarzenia na Bałkanach przyniosły liczne konsekwencje nie tylko dla Europy, ale i całego globu. Tak było m.in. z zamachem serbskiego nacjonalisty Gavrilo Principa na następcę austro-węgierskiego tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który wywołał polityczną reakcję łańcuchową, doprowadzając do wybuchu pierwszej wojny światowej. Z kolei 30 maja 1990 roku w Zagrzebiu rozgrywany był mecz, który de facto się nie odbył, acze-

sto uważany jest za początek kolejnego wielkiego konfliktu zbrojnego.

Obudzone demony

W latach 1918-41 oraz 1945-91 najwyższą piłkarską klasą na Bałkanach była Liga Jugosłowiańska (Prva Liga Jugoslavije). Była ona idealnym odzwierciedleniem wielokulturowego i wieloetnicznego państwa, w którym obok siebie egzystować musiały zwaśnione narody. Zrzeszała zespoły serbskie, chorwackie, bośniackie, słoweńskie i ma-

cedońskie. Każdy mecz był czymś więcej niż tylko rywalizacją o punkty. Był okazją m.in. do zmanifestowania narodowej odrębności.

W styczniu 1990 rozpadł się Związek Komunistów Jugosławii. Po upadku partii postanowiono przeprowadzić wybory w republikach, które doprowadziły do wyparcia komunizmu przez partie nacjonalistyczne. Ostateczny rozpad Jugosławii zdawał się być kwestią tygodni, choć warto wspomnieć, że kraj ten nigdy nie zależał w takim stopniu od

Moskwy jak chociażby Polska czy Czechosłowacja. Zawdzięczał to autorytarnym rządowi Josipa Broza-Tito, któremu udawało się trzymać w ryzach ten gigantyczny, ale sztuczny twór. Nigdy nie był to spójny kraj; tendencje autonomiczno-separatystyczne były w Jugosławii od samego początku silne. Powolny wówczas proces rozpadu państwa zapoczątkowany został w 1980 roku, kiedy zmarł Tito.

W kwietniowych wyborach w 1990 roku w Chorwacji do władzy doszła

Zvonimir Boban uderza milicjanta

prawicowa frakcja Franja Tuđmana, nawołująca do niepodległości. Jej działanie zostało odebrane jako realne zagrożenie dla żyjących w chorwackich miastach Serbów, co podkreślał na każdym kroku Slobodan Milošević, przywódca komunistycznej partii. Nie chciał słyszeć o tendencjach niepodległościowych Chorwatów i innych nacji. W Chorwacji do głosu doszedł nacjonalizm. W przypadku naro-

dowych symboli wrócono do kontrowersyjnej szachownicy, będącej znakiem rozpoznawczym ustaszków, czyli faszystowskiego Chorwackiego Ruchu Rewolucyjnego z czasów drugiej wojny światowej, który to wślawił się mordowaniem Serbów oraz współpracą z Adolfem Hitlerem. Wszędzie wywieszano chorwackie flagi, ograniczano rolę Serbów w życiu społecznym, ściągano serbskie reklamy itd.

OGŁOSZENIA DROBNE/KONDOLENCJE/REKLAMA



PRACA

dam pracę

W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki, 695-616-300

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124



RÓŻNE

sprzedam

BORNITY - NARYBEK karpia i amura 695-173-538.



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Panu **Stefanowi Bertrand**

byłemu Prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej KORMORAN w Olsztynie,

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Żony

składają Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy SM KORMORAN w Olsztynie

59425opb1-a-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300

ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC 897 152 093

ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

725otbp-a-M

Koledze **Przemysławowi Zielińskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają dyrekcja i pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w Olsztynie

59125opb1-a-M



JUŻ OTWARTE! DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

- * kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny
- * limuzynę pogrzebową marki Mercedes

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com



31225otbr-d-G

Meczu de facto nie było

Apogee nienawiści nastąpiło 13 maja na stadionie Maksimira w Zagrzebiu i – jak uważa wielu historyków – stało się preludium do krwawej wojny. Praktycznie było to pierwsze głośne starcie między tymi narodami, chociaż mówienie o początku wojny jest przesadzone. Niemniej jednak to zdarzenie pokazało, w jakich stosunkach były wtedy narody i jak łatwo było owybuch zamieszek.

Mimo tak napiętej sytuacji pomiędzy państwami zrzeszonymi w republice nie zawieszono piłkarskich rozgrywek ligowych, a cały kraj szykował się do szlagierowego meczu Dinama Zagrzeb z Crveną Zvezdą Belgrad.

„Jak każdy młody chłopak interesowałem się piłką nożną i grałem w nią. Choć trenowałem siatkówkę, to śledziłem na bieżąco scenę piłkarsko-kibicowską. Nie powiem, że byłem jakimś zagorzałym fanatykiem Zvezdy, bo od zawsze kibicowałem takiemu małemu lokalnemu zespołowi Sloboda Užice. Jednak jeśli chodzi o podział, jaki jest w Serbii, czyli Partizan czy Crvena Zvezda, to bliżej mi do tego drugiego zespołu, zresztą grałem w jego barwach” – wspominał Ivan Ilić, były rozgrywający Asseco Resovii i reprezentacji Serbii.

Jak przyznał, napięcie było wyczuwalne już przed meczem.

„Mówiło się dużo, ale jak zawsze przed tego typu meczami dopóki się nic nie wydarzy szczególnego, to na tym się kończy. Mecz, który był wielkim wydarzeniem sportowym, miał być transmitowany w telewizji, ale de facto meczu nie było. Był za to wielki chaos i zamieszki na stadionie” – przypomniał Ilić i dodał jako ciekawostkę, że wśród kibiców Zvezdy był ponoć wtedy obecny prezydent Serbii Aleksandar Vučić, choć poza jego wspomnieniami to trudny do zweryfikowania fakt.

10 lat temu Vučić na łamach serbskiego tygodnika „Vreme” opowiadał, że miał wtedy 20 lat i do Zagrzebia udał się pociągiem z około dwutysięczną grupą kibiców Zvezdy.

„Byliśmy gotowi na walkę w Zagrzebiu, bo wiedzieli-



Zamieszki między kibicami Dinama Zagrzeb i Crveny Zvezdy (13 maja 1990 roku)

śmy, jak napięta jest atmosfera nie tylko między sympatykami Dinama i Zvezdy, ale też między Chorwatami i Serbami. Zarówno my, jak i oni czuliśmy się wtedy potężni. Na stadionie panowała szczerza nienawiść; po obu stronach słychać było piosenki o najstraszniejszej treści. Starcia między fanami są powszechne w piłce nożnej, ale tego dnia to był konflikt narodów” – zaznaczył prezydent Serbii.

„Nie żałuję tego czynu”

Ówczesny piłkarz Dinama Vjekoslav Škrinjar przypomniał, że drużyna przed meczem była na zgrupowaniu poza Zagrzebiem, choć mecz był już tylko o prestiż, bo tydzień wcześniej jego drużyna straciła szansę na mistrzostwo.

„Wiedzieliśmy doskonale, jak ważny będzie to pojedynek ze względu na napiętą sytuację polityczną. W drodze na stadion widzieliśmy wojsko i milicję, ale to normalne przy takim meczu. Dopiero gdy wyszliśmy na rozgrzewkę, to zobaczyli-



Zvonimir Boban sprowadzany z boiska

śmy, co się dzieje na trybunach, gdzie latały wyrwane krzeselka, kamienie, kawałki plansz reklamowych itd. Po kilkunastu minutach kibice wtargnęli na boisko i rozpoczęła się prawdziwa bitwa” – relacjonował Škrinjar.

Piłkarze z Belgradu, obawiając się o swoje życie, ewakuowali się do szatni, a następnie eskortowani przez funkcjonariuszy udali się do śmigłowców. Większość graczy Dinama pozostała na boisku. To wtedy wydarzyła się scena, która na zawsze zapisała się w historii narodu chorwackiego.



Ciała zabitych w kwietniu 1993 roku w okolicach Vitez (Bośnia i Hercegowina)

po prostu jednym zbuntowników, którzy kochali swój kraj. Do tego czasu żyliśmy w ścisłym reżimie, w piekle po prostu. Jedynym i prawdziwym impulsem, który kierował mną i innymi wszystkimi, było pragnienie uwolnienia się od reżimu” – skomentował Boban, którego akcja bywa uznawana za nieoficjalny początek wojny o niepodległość Chorwacji.

„Widziałem ten wyskok Bobana i obawiałem się, co się z nim stanie, jakie będą konsekwencje. Był co prawda reprezentantem Jugosławii, co na pewno w jakimś stopniu wpłynęło, że nie został skazany na więzienie, ale wtedy uderzenie milicjanta było »grzechem śmiertelnym«. Gdybym zrobił coś podobnego, z pewnością zostałbym ukarany bardziej drastycznie. Przez kilka dni ze względów bezpieczeństwa starał się wracać do domu, który był pod stałą obserwacją ówczesnej milicji, w ciągu dnia. A po zakończeniu ligi szybko wyjechaliśmy na miesięczne tournée do USA; klub oczywiście zrobił to, aby nas odizolować od wszystkiego” – przypomniał Škrinjar, który niespełna pół roku przed meczem powrócił do Dinama po odbyciu służby wojskowej w jugosłowiańskiej armii (JNA).

Już wtedy atmosfera była napięta.

„Każdego ranka mieliśmy godzinę pouczeń politycznych, a oficerowie mówili nam, że »wrog nigdy nie odpoczywa«. W tym czasie ich nie rozumiałem. Jakiego rodzaju wróg, kto nim jest itd.? Nie mogłem przypuszczać, że za rok lub dwa taki rozlew krwi nastąpi w kraju, w którym wszyscy się znaliśmy i mieszkaliśmy razem. Nie mogłem też uwierzyć, że niektórzy z moich szkolnych przyjaciół ze Slavonskiego Brodu (miasto graniczne z Bośnią i Hercegowiną – przyp. red.) nagle zniknęli i stali się właśnie wrogami” – dodał Škrinjar, który schodząc do szatni, dostał w plecy milicyjną pałką.

„Widziałeś, jak się tłukli”

Sytuacja na stadionie została opanowana dopiero po godzinie, ale mecz nie został wznowiony. Mistrzem Jugosławii została Crvena Zvezda, wyprzedzając o osiem

punktów Dinamo. Był to ostatni sezon wspólnej jugosłowiańskiej ligi, a jednocześnie zmierzach nie tylko piłkarskich rozgrywek, ale i całego państwa.

„Liga się rozpadła, a każdy kraj zaczął mieć swoją. Zarówno ze sportowego punktu widzenia, jak i kibica to było trochę śmieszne. Drużyny, które wcześniej grały w ligach okręgowych i wszyscy je wyśmiewali czy krążyły dowcipy o nich, nagle zaczęły rywalizować o miejsca w europejskich pucharach” – stwierdził szkolący siatkarski narybek w Rzeszowie Ilić.

„Byłem za młody, żeby interesować się polityką. Nie rozmawiałem też za dużo z dorosłymi na temat wydarzeń w Zagrzebiu. Dla mnie i moich rówieśników to było wielkie wow. Pamiętam, że następnego dnia przyszliśmy do szkoły i wszyscy o tym mówili. Przecież byliśmy jeszcze dziećmi i nie zastanawialiśmy się, jakie będą konsekwencje, co to będzie dalej. Każdy z nas dyskutował na zasadzie: »Widziałeś, jak się tłukli« itp. Byliśmy podekscytowani całym zamieszaniem, ale nauczyciele byli tym wszystkim załamani. Nie rozumieliśmy, dlaczego tak dramatyzują i mocno się martwią, nie mówiąc o tym, że nie traktowaliśmy poważnie słów, iż z tego może być wojna. A oni wiedzieli, jak się kołuje i co z tego może wynikać” – zwrócił uwagę Ilić.

25 czerwca 1991 roku Chorwacja i Słowenia ogłosiły niepodległość i wystąpiły z Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Wybuchła wojna. Naprzeciwko siebie ponownie stanęli Chorwaci i Serbowie, w tym także właśnie kibice Dinama i Crveny Zvezdy. Przywódcą tych drugich, który uczestniczył w zamieszkach na stadionie Maksimira w Zagrzebiu, był późniejszy zbrodniarz wojenny Željko Ražnatović, zwany „Arkanem”, twórca grupy paramilitarnej Serbska Straž Ohotnicza, biorącej udział w walkach na terenie Chorwacji, Bośni i Kosowa. Tym razem wruch poszła broń, a ludzie zaczęli ginąć. I tak mecz i wydarzenie na stadionie stały się symbolem rozpadu Jugosławii.

Zobacz zdjęcia MISTRZÓW FOTOGRAFII amatorskiej i profesjonalnej. Zgłoś Ich do akcji

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Znasz fotografa, który tworzy wyjątkowe sesje zdjęciowe? A może Ty robisz zdjęcia, którymi chcesz się pochwalić? Warto, bo na laureatów czeka między innymi fotograficzna wyprawa na Madere!

Rozpoczęliśmy wielką akcję Mistrzowie Fotografii. Zapraszamy do niej zarówno amatorów pstrykających zdjęcia dla

przyjemności, jak i profesjonalnych twórców.

- Ranking najpopularniejszych fotografów profesjonalistów zostanie opublikowany i wyeksponowany w naszych serwisach internetowych. Będziemy też regularnie o nim pisać w social mediach oraz papierowym wydaniu gazety - zapowiada Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację plebiscytu w całej Polsce. Wspólnie z naszymi Czytelnikami i Internautami stwo-

rzymy bazę najbardziej polecanych fotografów. Przy ich prezentacji w plebiscycie mogą być podane linki do strony internetowej czy profilu na Facebooku i Instagramie uczestników akcji, gdzie będzie można obejrzeć pełną galerię prac. To doskonała promocja!

Swoimi najlepszymi zdjęciami będą się mogli pochwalić także ci, dla których fotografia to hobby i pasja. - W konkursie dla amatorów sił może spróbować każdy - wyjaśnia Daria

Jankiewicz-Kaczmarek. - Można przesłać nawet zdjęcia wykonane telefonem komórkowym. Liczyć się będą pomyślowe kadry, ciekawe kompozycje, emocje uchwyczone w obiektywie. Po prostu kreatywność!

Dziś publikujemy zdjęcia osób, które już zgłosiły się do naszej akcji. Jeszcze możesz do nich dołączyć! Wejdź na naszą stronę internetową i daj sobie szansę na pokazanie się światu, a także zdobycie atrakcyjnych nagród.

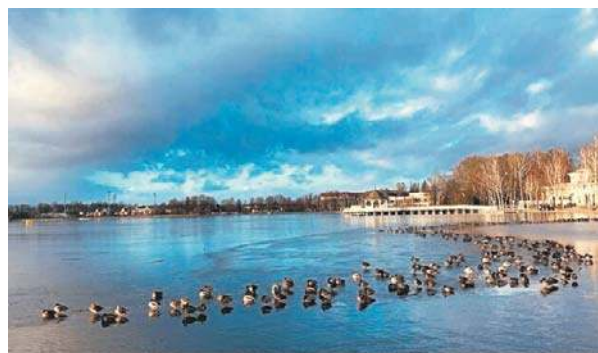
FOTOGRAF ROKU PROFESJONALISTA

1. Ewa Jóźwik, FOTO Memories Ewa Jóźwik, Małdyty
2. Beata Uhryn, Słodkie sny, Braniewo
3. Sebastian Szydlik, Sebastian Szydlik Fotografia & Filmowanie, Mrągowo
4. Mariusz Kazimierczuk, Kazimierczuk Fotografia, Orneta
5. Angelika Żejmo, Fotografia i Eventy Angelika Żejmo, Dywity

CZYTAJ WIĘCEJ

na www.gazetaolsztynska.pl/foto

FOTOGRAF ROKU AMATOR



Amelia Treder, powiat ostródzki



Paweł Bobynko, powiat giżycki



Eliza Wawer, powiat elbląski



Karolina Tylman, powiat ełcki



Małgorzata Rzeszowska, powiat mrągowski



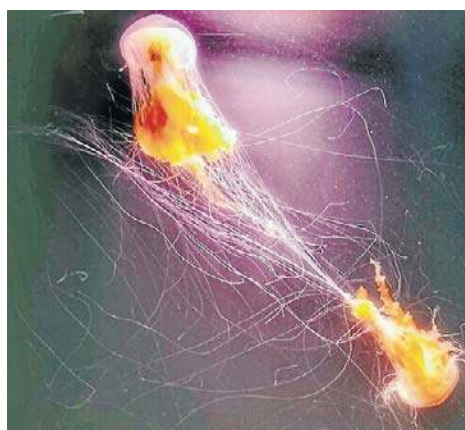
Piotr Leibner, Elbląg



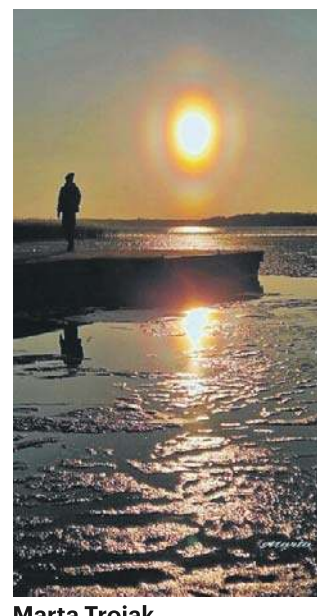
Radek Kucki, powiat działdowski



Małgorzata Żurawska, Olsztyn



Renata Glińska, powiat bartoszycki



Marta Trojak, powiat węgorzewski



Anna Golub, powiat olecki